Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 124

Rok IX—

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 8 maja 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Nie można zacieśniać

W zataczającej coraz szersze kręgi dyskusji nad problemem bezrobocia wśród inteligencji zabrała ostatnio głos także łódzka „Prawda", organ sanacyjnych sfer gospodarczych.

Tygodnik łódzki jest silnie zaniepokojony faktem, że „bezrobotni lub bezrobociem zagrożeni inteligenci są najgorliwszymi szerzycielami haseł radykalizmu społecznego i przewrotu ustrojowego". Dowodzi więc, że kwestja bezrobotnych inteligentów stanowi tylko część ogólnego zagadnienia bezrobocia i konkluduje, że główną przyczyną zła jest panujący u nas niedostatek kapitału na potrzeby produkcji i zanik procesów kapitalizacji, a droga wyjścia prowadzi przez zwolnienie warsztatów produkcji od nadmiaru innych obowiązków i świadczeń. Gdy to nastąpi, zniknie bezrobocie i zniknie cały problem.

Jest to typowy przykład, jak zawodne jest zacieśnianie zagadnień ogólnych do własnego podwórka.

Punkt wyjścia, że sprawy bezrobocia wśród inteligencji nie można traktować w oderwaniu od bezrobocia ogólnego, jest słuszny i na tem samem stanowisku stanął omawiający tę kwestję artykuł w „ABC" przed dwoma tygodniami.

Czy jednak wielki przemysł kapitalistyczny może dać gwarancję, że nawet przy najwspanialszym rozwoju konjunktury potrafi rozwiązać całkowicie sprawę bezrobocia w kraju, w którym nawet po daniu pracy miljonowej rzeszy obecnych bezrobotnych pozostawałoby jeszcze nierozwiązane pytanie, jak zatrudnić coroczną nadwyżkę naturalnego przyrostu ludności? Co zrobić z postępującym zatłoczeniem wsi i jej pauperyzacją? I czy wreszcie wielkokapitalistyczna organizacja przemysłu, podporządkowująca wszystko hasłom racjonalizacji, nie stanowi czynnika zmniejszającego automatycznie zapotrzebowanie pracy jednostek i to w tem silniejszym stopniu, im więcej ma kapitału do dyspozycji?

Sprawa staje więc w postaci ogólnej i zasadniczej: czy dawnemi metodami da się rozwiązać całkowicie problem bezrobocia, czy też rozwiązanie to wymaga raczej środków zupełnie innych — nowych, skoro stare zawiodły?

W Polsce zaś zagadnienie bezrobocia, choć pozornie mniej ostre niż w innych krajach, w istocie jest o wiele cięższe.

Mniejsza, niż gdzieindziej rola przemysłu w ogólnem życiu gospodarczem kraju wywołuje te pozory, skłaniające wielu ludzi do nieuzasadnionego optymizmu. Tymczasem ta właśnie mniejsza rola przemysłu sprawia także, że ujmowanie sprawy pod przemysłowym tylko kątem pozostawia w zupełnem zaniedbaniu sprawę wsi. I zapomina także o inteligencji — tej, którą na bruk wypchnęły nie przyczyny kryzysowe, ale nasze stosunki polityczne oraz ogólna polityka gospodarcza, zacieśniająca coraz bardziej możność wszelkiej inicjatywy. Zapomina wreszcie o głębokich wadach naszej struktury społecznej, które sprawiają, że tak ważna gałąź życia, jak handel, jest wskutek zażydzenia niemal całkowicie niedostępna dla żywiołu polskiego w ogólności, a dla inteligencji szczególnie.

Znalezienie drogi wyjścia ze stosunków dotychczasowych staje się coraz pilniejszą potrzebą chwili. Ale aby się do tego wyjścia zbliżyć, musimy mieć na oku całokształt naszej sytuacji i wypływających z niej problemów. Wszelkie zacieśnianie zagadnienia prowadzi tylko na manowce.

M. G.

Największa afera narkotykowa

Aptekarz Michelis i jego spólnicy

Dzisiaj w Sądzie Okręgowym znalazł się proces bandy handlarzy narkotyków, która przez szereg lat grasowała na terenie Warszawy. Jako oskarżeni zasiedli Stefan Michelis, aptekarz, oraz wspólnik jego, Hubert Trzaskowski, następnie zaś handlarze narkotyków: Piotr Olechowski, Stanisław Olechowski, Leon Haber oraz Maria i Stanisław Orłowscy.

Od dłuższego już czasu funkcjonarjusze warszawskiego Urzędu Śledczego prowadzili obserwację, zmierzającą do wykrycia bandy handlarzy narkotyków, działającej na terenie Warszawy. Początkowo obserwacje te nie dawały żadnych wyników, wiadomo jedynie było, że sprzedaż narkotyków odbywa się przeważnie w jednej z cukierni w okolicach Dworca Głównego. W lecie 1933 r. porucznik żandarmerji, Horski, prowadząc dochodzenie przeciwko niejakiemu Bolesławowi Pawłowskiemu, oskarżonemu o sfałszowanie recepty na morfinę, dowiedział się od niego, iż miejscem spotkań odbiorców jest cukiernia Wiśniewskiego na rogu ul. Żórawiej i Marszałkowskiej, oraz że jednym ze sposobów nawiązania kontaktu z handlarzami jest zatelefonowanie pod Nr. 864-94. Jak się okazało, aparat telefoniczny należał do Stanisława Kapuścińskiego, właściciela składu węgla. W składzie tym zatrudniony był Leon Haber, rejestrowany już w Urzędzie Śledczym jako zawodowy handlarz narkotyków. Po nitce do kłębka, ustalono, że cukiernia Wiśniewskiego jest głównym punktem detalicznej sprzedaży morfiny, kokainy, opium i innych środków podniecających. W cukierni przesiadywali stale bracia Olechowscy oraz wspomniany Haber. Uprawiali oni zupełnie otwarcie handel narkotykami, o czem wiedział niemal cały personel cukierni, a nawet dyżurujący w pobliżu stróż nocny. Olechowscy pozostawali w kontakcie z Michelisem, który był właścicielem apteki przy ul. Mokotowskiej. Aptekarz właśnie dostarczał owych narkotyków, które następnie były sprzedawane przez całą bandę pośredników.

Proces ten jest jednym z największych, jakie odbywały się w Polsce na tle handlu narkotykami.

O godz. 4-ej sąd ogłosił wyrok

Por. Jezierski skazany

na 4 lata więzienia

Około godziny 10.30 rozpoczął się dalszy ciąg procesu Norberta Kazimierza Jezierskiego porucznika rezerwy, sprawcy głośnego zajścia w garderobie Teatru Nowego. Cały dzień dzisiejszy poświęcony jest na przemówienia stron, to jest prokuratora, powoda cywilnego, adwokata Bejlina i obrońcę adw. Sobotkowskiego. Sala sądu zapełniona jest do ostatniego miejsca, przyczem wśród publiczności widzimy znane artystki warszawskie: Jadwigę Smosarską, Olę Leszczyńską, Skalską, Popielską i inne.

Mowa prokuratora

Wśród powszechnie napiętej uwagi rozpoczyna swe przemówienia prok. Marcinkowski, który zmienia kwalifikację czynu Jezierskiego. Jezierski oskarżony był o usiłowanie zabójstwa w stanie silnego wzburzenia i prokurator stwierdza, iż w świetle zeznań oskarżonego działał on z całkowitą premedytacją i z zimną krwią.

Prok.: — Stosunek Różyckiego do Jezierskiej niczem nie usprawiedliwiał czynu oskarżonego. Żona jego była nadal pod intelektualnym wpływem męża. Podobał jej się wprawdzie Różycki, lecz szła za porywem nietyle serca ile zmysłów. Stosunek jaki między nimi się nawiązał nie posiadał głębszych podstaw uczuciowych, i w żadnym wypadku nie zdeprawował moralnie Jezierskiej. Tak przynajmniej wyraźnie oświadczyła artystka wobec sądu. Dzięki uczciwości Różyckiego i Jezierskiej nie nastąpiło między nim żadne zbliżenie i w tym stanie rzeczy napaść Jezierskiego na aktora jest niczem nieusprawiedliwiona i zasługuje na surowy wymiar sprawiedliwości. Przecież Jezierski oświadczył, że żony nie kochał i nie kocha. Wiedział, że bierze żonę ze środowiska artystycznego, a więc ze sfery innych ludzi niż on sam, co w przyszłości stać się może dla obojga dramatem. Żona bowiem żyła w innej sferze niż mąż. Posiadał inne zainteresowania i pragnienia. Nie stanowili więc małżeństwa dobranego. On był przedewszystkiem intelektualistą, ona zaś naturą szczerą, posiadającą odwagę cywilną i zamiłowanie sceniczne. W małżeństwie Jezierskich nie było tych trzech niezbędnych łączników, które gwarantują szczęśliwe pożycie: zrozumienia intelektualnego, pociągu fizycznego i zrozumienia duchowego. W małżeństwie tem brakowało właśnie fizycznego pociągu.

Oskarżony usiłuje wytłumaczyć się przed sądem, że działał w obronie moralności. Przytacza nawet słowa księdza, który dał mu rozgrzeszenie, gdy Jezierski wyspowiadał się ze swego czynu. Zapomniał jednak, że zbrodni niewolno zwalczać zbrodnią, że w obronie 4-go przykazania wykroczył przeciwko 5-mu: „nie zabijaj".

Powód cywilny

Następnie zabrał głos powód cywilny adw. Bejlin.

— Jezierski godził na życie Różyckiego. Czy Różycki wyrządził mu rzeczywiście taką olbrzymią krzywdę, która życiowo przynajmniej, nie mówiąc już o stanowisku prawnem usprawiedliwiałaby postępowanie oskarżonego? Co to była za straszliwa krzywda? Jezierski jest przecież człowiekiem uczciwym, a nawet religijnym, a mimo to decyduje się na czyn, który w sumieniu człowieka uczciwego jest zbrodnią, a dla jednostki religijnej śmiertelnym grzechem. Różycki nie wyrządził żadnej krzywdy Jezierskiemu. Przez cały czas stosunku, jaki łączył aktora z żoną oskarżonego, Różycki postępował tak, jak człowiek uczciwy i dżentelmen. Mógł posiadać Jezierską, gdyż mąż nie zadawalał jej aspiracyj fizycznych, a jednak nie skorzystał z tak świetnie nadarzającej się sposobności. Jezierska jest kobietą czystą i uczciwą. Mówi ona przed sądem prawdę, pomimo, że ta prawda jest dla niej szkodliwa.

Nie cofała się przed samooskarżeniem i wyjawiła mężowi całą prawdę. Dlatego też i wierzyć jej można dzisiaj, że Jezierski nie poniósł najmniejszej krzywdy. Nie wierzył tylko Jezierski, który poszedł za podszeptem zazdrości. Jezierski mając tak prostolinijną i szczerą żonę wierzył anonimom i na ich podstawie zdecydował się na swój lekkomyślny i karygodny krok. Tak postąpić mógł człowiek albo głupi albo podły.

— Jakiż był stosunek pomiędzy Różyckim, a Jezierską? Nie mogę nawet tego nazwać flirtem. To była owa amitié amoureuse, oparta na żartobliwej kokieterji, w której dużo jest młodości, wdzięku i naiwności. Sama Jezierska przyznała, że pierwsza zaczęła kokietować Różyckiego, który zaciekawił ją swym obojętnym stosunkiem do kobiet. Zaczęła go żartobliwie kokietować. Różycki był początkowy nieczuły. Później jednak traktował ją jako młodą i niedoświadczoną koleżankę, z którą można sobie żartować. Jezierska jest przecież młodem, pełnem wdzięku i uroku, naiwnem i nieporadnem stworzeniem. Przed świętami, gdy Różycki składał koleżankom swoim życzenia żartobliwie pocałował ją w policzek i to była cała zbrodnia, jakiej Różycki dopuścił się wobec Jezierskiej. To stało się w następstwie przyczyną tragicznego zajścia w garderobie.

— Czy można się dziwić Różyckiemu, że on, widząc zakochaną Jezierską, dwa czy trzy razy pocałował ją później za kulisami w teatrze? Później były dwa spotkania w mieszkaniu prywatnem, lecz wiedział o tem oskarżony od swojej własnej żony. Powiedziała mu ona, że do niczego między nimi nie doszło.

— Jezierski nie był człowiekiem odpowiednim na męża dla artystki. Był przedewszystkiem intelektualistą i nie umiał w prosty i zrozumiały sposób przemawiać do serca swojej żony. Nic dziwnego, że Różycki, który kierował się właśnie prostotą, podobał się aktorce. Ona sama lgnęła do Różyckiego, bo on jej mówił prosto, nie karmił jej zgniłą literaturą, mówiąc: „głupia jesteś, malutka". Różycki mógł zdobyć tę kobietę, a jednak nie uległ pokusie. Jezierski, idąc do garderoby teatru z rewolwerem w ręku z postanowieniem zabicia rywala nie zastanawiał się wcale nad tem. Szedł po satysfakcję za urojoną krzywdę.

— Dzisiaj ten człowiek ma śmiałość twierdzić, że działał w obronie świętości małżeństwa, że wypełniał swoją misję społeczną. Jezierski jest człowiekiem szkodliwym, posiadającym spaczoną psychikę moralną i prawną i to całkowicie usprawiedliwia moje powództwo, które zgłaszam w wysokości symbolicznej złotówki.

Co mówi obrona

Po przerwie zabrał głos obrońca Jezierskiego, adw. Sobotkowski, który na początku swego przemówienia odpowiadał prokuratorowi i powodowi cywilnemu.

W świetle przemówienia powoda cywilnego, za kulisami teatru wszystko jest dopuszczalne. Uwiedzenie żony tłumaczy się tak żartobliwie i pięknie, jako amitie amoureuse. Jakże w praktyce wyglądał ów niewinny flircik? Jeżeli człowiek, mający lat 50, używa wszystkich swych sztuczek uwodzicielskich dla sprowadzenia kobiety, cudzej żony, do prywatnego mieszkania, przekreśla tem wszelkie względy, na jakieby zasługiwał. Bardzo często zdarza się w sprawach karnych, że zarówno prokurator, jak i obrońca, mają zgodny interes. Myślałem, że tak będzie i w tym procesie. Okazało się jednak, że drogi nasze rozeszły się. Ja staję w obronie czystości życia małżeńskiego. W obronie tej czystości wystąpił Jezierski. Nie czuje on żalu i prosił o określenie jego winy. Wie tylko tyle, że nie jest człowiekiem doskonałym. Prokurator rozgrzeszył małżonkę por. Jezierskiego, ja jednak jej nie rozgrzeszam.

— Czy Jezierski działał naprawdę z premedytacją? Przecież ten człowiek przechodził przez szereg tygodni, jeżeli nie miesięcy, głęboki wewnętrzny dramat życiowy. W umyśle jego nagromadziły się żywiołowe siły, które wybuchnęły krytycznego dnia w garderobie teatralnej. Jezierski przeszedł wiele w swem życiu. Jako dorastający młodzieniec ucieka z majątku swoich rodziców na Ukrainie, ażeby sprawie polskiej służyć na polach Francji. Długoletnie trudy wojenne i przeżycia nie pozostały bez wpływu na jego psychikę. Po powrocie do kraju i po zakończeniu wojny bolszewickiej, Jezierski jest już człowiekiem zmęczonym i przeżytym. Nie można więc go traktować jako człowieka o normalnie zdrowych nerwach. Nic też dziwnego, że na wiadomość o zdradzie żony nie panuje nad sobą i postanawia usunąć Różyckiego.

Następnie adw. Sobotkowski przechodzi do omówienia samego tła dramatu oskarżonego oraz do analizy pobudek, jakie skłoniły go do przestępstwa.

Ostatnie słowo

W ostatniem słowie oskarżony Jezierski podał raz jeszcze krótkie motywy, jakie pchnęły go do zbrodni. Głosem silnie wzruszonym oświadczył:

— Pan Różycki postępowanie swoje tłumaczy nowoczesnością, postępem i duchem czasu. Ja jednak muszę zaprotestować. Proszę sąd o rozważenie w swojem sumieniu ciężkości mojej winy.

Sąd udał się na naradę.

W tym momencie Jezierska urządziła demonstrację mianowicie, zbliżywszy się do ławy powoda cywilnego, wręczyła adwokatowi Bejlinowi, który występował w imieniu Różyckiego, bukiet białych kwiatów

Wyrok

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący Jezierskiego na 4 lata więzienia. W krótkich motywach sąd podał, że jako okoliczność obciążającą uznał fakt, iż oskarżony przygotowywał się od dłuższego czasu do zbrodni. Sąd uznał jednak, że działał on w stanie psychicznego wzruszenia i dlatego też ten wymiar kary jest dostateczny.

Jezierski nie okazał przed sądem żadnej skruchy, przeciwnie, głosił nawet, że w sumieniu swem jest czysty. Jako okoliczność łagodzącą sąd uwzględnił nieposzlakowaną przeszłość Jezierskiego oraz jego zasługi wojenne.

Po wyroku żona Jezierskiego podeszła do skazanego i wybuchnęła płaczem.

O porozumienie niemiecko-francuskie

BERLIN, 7.5. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że w niedzielę przybyła do Berlina grupa osobistości francuskich, szczególnie zainteresowanych w kwestji porozumienia francusko - niemieckiego, które pragną nawiązać wymianę zdań z odpowiedzialnemi czynnikami w Niemczech.

Dla przeprowadzenia tych rozmów zaofiarowało swe apartamenty niemieckie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów.

Adm. Matsushita w Berlinie

BERLIN, 7. 5. (PAT.). Dziś przybył tu z oficjalną wizytą wiceadmirał Matsuhita, szef japońskiej eskadry okrętów szkolnych, przebywającej obecnie na morzu Śródziemnem. Admirał Matsuhita przyjęty był przez prezydenta Hindenburga.

Radjo berlińskie bojkotuje katolików

BERLIN, 7. 5. (PAT.). „Katholisches Kirchenblatt", organ djecezji berlińskiej, donosi, że intendentura radjostacji berlińskiej odmówiła transmisji katolickiej Mszy św., wyznaczonej, zgodnie z tradycją, na 12 maja.

Echa nadużyć w Lombardzie

Czy miasto poniesie straty?

Śledztwo w sprawie nadużyć, popełnionych w centrali Lombardu Miejskiego przez trzech urzędników, posuwa się energicznie naprzód. W szczególności poddawane są rewizji księgi i dokumenty dla ustalenia, czy szajka oszustów zdołała zdefraudować większe kwoty, aniżeli początkowo ujawniła rewizja.

Jako najbardziej odpowiedzialnego za nadużycia wymieniają podobno urzędnika Wielogłowskiego, aresztowanego wraz z dwoma kolegami-defraudantami. Nadużycia ciągnęły się od roku czasu, przynajmniej tak wskazują ślady w księgach.

Prawdopodobnie miasto nie poniesie strat, a w każdym razie byłyby to straty stosunkowo niewielkie, gdyż wszyscy trzej urzędnicy, jako zajmujący stanowiska odpowiedzialne w Lombardzie, złożyli odpowiednie kaucje, które są w posiadaniu kasy miasta. Jednak, gdyby nadużycia okazały się znacznie większe, aniżeli sięgają przypuszczenia, to wówczas kaucje nie starczyłyby na pokrycie przywłaszczonych sum i tylko w tym wypadku miasto poniosłoby straty.

PEŁNA TABELA LOTERJI

na str. 5-ej

Przedłużenie paktu nieagresji
Sukcesem polityki sowieckiej

MOSKWA, 6. 5. — Fakt przedłużenia polsko - sowieckiego paktu o nieagresji prasa sowiecka wita bardzo gorąco.

„Izwiestja" piszą, że ten nowy akt w historji stosunków polsko-sowieckich ma wielkie znaczenie z punktu widzenia konsolidacji pokoju w Europie wschodniej. Dziennik ten zwraca uwagę, że propozycja, co do prolongowania tego paktu wyszła od komisarza Litwinowa jeszcze podczas wizyty w Moskwie min. Becka. Rokowania w tej sprawie rozpoczęły się odrazu ze względu na to, że min. Beck wyraził zasadniczo zgodę.

Inny dziennik sowiecki, „Prawda", podkreśla, że skutkiem prolongaty paktu o nieagresji bardzo wzmocniła się podstawa stosunków pokojowych między państwem sowieckiem a Polską i krajami bałtyckiemi.

„Prawda" dochodzi do wniosku, że pakt obecny jest sukcesem polityki pokojowej, którą rząd sowiecki stale prowadzi.

Głos angielski

LONDYN, 7.5 (PAT). Wszystkie dzienniki angielskie podkreślają wielkie znaczenie przedłużenia na 10 lat polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Wskazują przytem, że obecnie pakt ten, łącznie z paktem o definicji napastnika, zawartym w zeszłym roku w Londynie, stanowi kompletny system gwarancyj pokoju we wschodniej Europie.

Polska przez swój podpis pod przedłużeniem paktu nieagresji do końca 1945 r. dała, zdaniem prasy angielskiej, dowód, że równie ceni sobie dobre stosunki z Sowietami, jak i z Niemcami.

Upadają tem samem zdaniem prasy angielskiej — wszystkie podejrzenia, że Polska mogłaby współdziałać z Niemcami w jakiejkolwikc akcji, skierowanej przeciwko całości terytorjalnej Sowietów. „Daily Herald" oświadcza, że w obliczu faktów przypisywane rządowi polskiemu zamiary co do „szatańskich machinacyj" wyglądają śmiesznie i pozbawione są wszelkich podstaw.

Zakaz mundurów organizacyjnych?
Tylko „Strzelec" i „Federacja"

W kołach sanacyjnych zapewniają, że w drugiej połowie maja wyjdzie specjalne rozporządzenie Rady Ministrów o zakazie noszenia mundurów przez organizacje społeczne. Spod powyższego zakazu byłyby wyjęte tylko dwie organizacje, to jest Strzelec i Fderacja b. Obrońców Ojczyzny. Obie te organizacje miałyby prawo noszenia mundurów wyłącznie w dni świąt narodowych. Wszelkie inne organizacje, nie wyłączając naprzykład Sokoła, będą musiały starać się o specjalne zezwolenie na noszenie mundurów podczas obchodów i uroczystości własnych organizacyj.

Jak twierdzą w kołach sanacyjnych, przyczyną wydania tego rozporządzenia ma być zbyt wielkie, zdaniem tych kół, rozpowszechnienie mundurów obozu narodowo-radykalnego, t. zw. „jasnych koszul".

Zdjęcie flagi polskiej
na lotnisku gdańskiem

W Gdańsku w dniu 3 maja oddział gdańskich linij lotniczych LOT wywiesił polską flagę. W południe zgłosił się do LOT'u komendant posterunku policji gdańskiej z żądaniem zdjęcia flagi. Żądaniu temu oczywiście nie uczyniono zadość. W pół godziny potem pod nieobecność kierowników LOT'u, przybył kierownik techniczny lotniska, Niemiec May, który powołując się na rozporządzenie Senatu, nakazał usunąć flagę. Kierownik oddziału LOT'u powróciwszy przystąpił do ponownego wywieszenia flagi. Wówczas podszedł do niego policjant gdański i flagę tę wyrwał mu z rąk, oświadczając, że ją konfiskuje.

Komisarz generalny RP. zapowiedział interwencję w Senacie.

Zmiana frontu
Turyści europejscy w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 7.5. (PAT). Spadek kursu dolara sprawił z jednej strony, że liczba turystów amerykańskich w Europie zmalała, z drugiej, bodaj po raz pierwszy w historji, zauważono wielkie ilości turystów europejskich w St. Zjednoczonych.

Pojedyńczych turystów z Europy nigdy w Stanach nie brakowało, byli to ludzie albo bardzo bogaci, albo specjaliści: uczeni, dziennikarze itp. Obecnie jednak poczynają zjawiać się w St. Zjednoczonych gromadne wycieczki Europejczyków.

W ostatnich dniach przybyła do N. Jorku wycieczka 122 Holendrów, Niemców i Francuzów. Przybyli oni z Antwerpji parowcem „Ilsenstein" na jeden tydzień. Podróż w obie strony oraz tydzień pobytu w N. Jorku kosztowała każdego z nich po 145 dolarów.

Posterunkowy
Zastrzelił pijaka

LWÓW, 7.5 (tel. wł.). Donoszą z Drohobycza: Posterunkowy Jan Biliński w czasie wieczornego obchodu swego rejonu natknął się na grupę 9-ciu pijanych osobników, którzy toczyli między sobą zawziętą bójkę. Posterunkowy zbliżył się do pijaków i wezwał ich natychmiast do rozejścia się i zaprzestania bójki. W odpowiedzi na to wezwanie jeden z walczących, znany w mieście awanturnik Jan Miśkiewicz, bezrobotny kowal, rzucił się na posterunkowego z nożem i zadał mu cios w pierś, tak jednak szczęśliwie, że ostrze utkwiło w rękawie kurtki policyjnej. Gdy posterunkowy zażądał natychmiastowego zwrotu morderczego narzędzia, pijak ponownie zamierzył się nożem, wobec czego post. Biliński w obronie własnej strzelił z rewolweru, raniąc Miśkiewicza ciężko w brzuch. Ranny, przewieziony do szpitala, wkrótce zmarł.

Przed nową mową
Doumergue'a

PARYŻ, 7.5. (PAT). „Echo de Paris" pisze, iż prezydent Doumergue zamierza przed wznowieniem sesji parlamentarnej 15 b.m. wygłosić znowu przemówienie przez radjo. Przedstawi on rezultaty prac rządowych oraz omówi zagadnienia, które jeszcze czekają na rozwiązanie przez rząd i parlament.

Turystyka
po ministerstwach

Nastąpiło rozgraniczenie kompetencyj poszczególnych ministerstw w sprawach turystycznych. Do kompetencyj Min. Oświaty przydzielono sprawę opieki nad szkolnym ruchem wycieczkowym, z domami wycieczkowemi dla młodzieży, ochronę przyrody krajobrazu itp. Do Min. Rolnictwa zarząd parków narodowych i rezerwatów, do Min. Przemysłu i Handlu opiekę nad przemysłem hotelarskim i restauracyjnym, MSZ — propagandę turystyki polskiej przy pomocy polskich placówek dyplomatycznych zagranicą, do Min. Komunikacji sprawy, związane z turystyką w związku z przejazdami na PKP, do MSWojsk. opiekę nad portami, mającemi związek z turystyką, wreszcie do Min. Opieki Społecznej sprawy uzdrowisk.

Emerytura nie przysługuje
zakonnikom

Państwowy Zakład Emerytalny wydał wyjaśnienie, mające doniosłe znaczenie dla pracowników i pracowniczek, którym przysługują zaopatrzenia. W myśl tego wyjaśnienia prawo do pobierania pensji wdowiej lub sierocej nie będzie przysługiwać w razie wstąpienia do klasztoru, w razie utraty obywatelstwa polskiego, z wyjątkiem równoczesnego przyjęcia obywatelstwa gdańskiego, wreszcie na czas zajmowania przez sierotę jakiegokolwiek stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej, do którego przywiązane jest stałe uposażenie.

BERLIN, 6.5. Krąży pogłoska o poważnej chorobie Prezydenta Hindenburga. Przebył on w piątek operację, po której nastąpiło poważne pogorszenie.

PARYŻ, 6.5. Korespondent berliński „Echo de Paris" donosi, że Hitler odwiedził Hindenburga nietyle w sprawach politycznych, ile raczej w związku ze zdrowiem Prezydenta.

*

BERLIN, 6.5. Po ostatecznem obliczeniu ofiar zawalenia się szkoły w Winterbach okazało się, że 8 osób poniosło śmierć, w tej liczbie jeden nauczyciel i 7 dzieci, a 36 dzieci odniosło poważne rany. Sześcioro dzieci jest w stanie bardzo ciężkim.

Wypadek, na szczęście, nie przybrał większych rozmiarów, chociaż w chwili katastrofy w szkole było 120 dzieci oraz trzech nauczycieli. Podobno przyczyną strasznego wypadku było osunięcie się fundamentów skutkiem robót ziemnych.

*

PARYŻ, 6.5. Jeden z dzienników donosi, że na miejsce pobytu dla Trockiego wyznaczono wyspę Aix, która ma zaledwie 100 mieszkańców, a jej obszar wynosi 2 — 4 kilometry kwadratowe. Z tego więc względu kontrola działalności Trockiego będzie dla policji bardzo ułatwiona.

*

PRAGA, 6.5. W mieście Asz ponad 50 osób zachorowało na trychinozę. Trychniny znaleziono w wędlinach pochodzenia niemieckiego. Jeden z wypadków zatrucia zakończył się śmiercią, a inna chora popełniła samobójstwo.

*

MOSKWA, 6.5. Podczas katastrofy w kopalni rudy żelaznej na Ukrainie, poniosło śmierć sześciu wybitnych inżynierów sowieckich.

Katastrofa miała miejsce podczas doświadczeń z nowym sposobem wydobywania rudy, wynalezionym przez jednego z inżynierów, który również był na pokazie.

Władze zadecydowały, że pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa, a rodziny zmarłych otrzymają zaopatrzenie.

*

BERLIN, 6.5. Z Chemnitz (Saksonja) donoszą, że podczas wyścigów motocyklowych zginął zawodnik Rueck-Samen wraz ze swym towarzyszem.

P. Beck w Bukareszcie
Program pobytu

BUKARESZT, 7. 5. (PAT.). — Program pobytu p. Ministra Spraw Zagranicznych Becka w stolicy Rumunji jest następujący:

W środę, dn. 9 b. m. o godz. 17.15 p. Minister Beck przybędzie na dworzec północny w Bukareszcie, o godzinie 18.30 p. minister złoży wizytę ministrowi Titulescu, który o godzinie 19.30 rewizytować będzie polskiego ministra, zaś o godz. 20.30 wyda na cześć p. ministra Becka obiad, po którym odbędzie się raut w apartamentach Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

We czwartek, p. min. Beck weźmie udział w nabożeństwie oraz obecny będzie przy defiladzie wojskowej z okazji święta narodowego. O godzinie 13.30 p. minister Beck podejmowany będzie śniadaniem w pałacu królewskim. Popołudniu p. minister złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, zaś o godzinie 19-ej uda się z wizytą do prezesa Rady Ministrów.

O godzinie 20. 30 odbędzie się obiad w poselstwie polskiem z udziałem p. ministra Becka.

W piątek o godz. 8-ej p. Beck opuści Bukareszt, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Czy jest obrazą
„Tykanie" służącej?

Niezwykła skarga wpłynęła do 10 oddziału Sądu Grodzkiego. Autorką skargi jest 24-letnia Aniela Sokalska, służąca, która wnosi o ukaranie pracodawczyni za złe traktowanie. Sokalska podaje, że pochodzi z inteligentnej rodziny, posiada nieukończone średnie wykształcenie i tylko warunki życiowe zmusiły ją do objęcia posady służącej. Jednak inteligentna służąca nie życzy sobie, aby chlebodawczyni zwracała się do niej na „ty". Kilkakrotnie prosiła o to swą pracodawczynię wobec świadków, pozostało to jednak bez skutku. Ponieważ zdaniem Sokalskiej, tego rodzaju traktowanie poniża jej godność, przeto wystąpiła do sądu przeciwko swej „pani" o obrazę. Sąd będzie miał niełatwe zadanie w rozstrzygnięciu zagadnienia, czy zwracanie się do kogoś obcego per „ty" jest obrazą, czy nie.

„Pani Domu"

Wchodzimy w okres „gorący". Powodują to przedewszystkiem niebywałe w kwietniu i maju upały. Niemniej wysoką jest temperatura zagadnień gospodarskich, poruszonych w majowym numerze ilustrowanego miesięcznika PANI DOMU.

Artykuł p. M. Strasburger przeciwstawia frykasom i grymasom kuchnię racjonalną, której celem być powinno mądre żywienie polskiego dziecka, polskiego robotnika i pracownika, aby przyczynić się do zwalczenia u nas krzywicy, gruźlicy i alkoholizmu.

Artykuł L. Januszewskiej został poświęcony spożywaniu i przetwórstwu jarzyn i owoców.

Pod znaczkiem swoim instytut gospodarstwa domowego podaje całodzienne jadłospisy na maj i szereg przepisów kulinarnych, a pozatem omawia przedmioty oraz wydawnictwa, uznane ostatnio jako dobre.

Interesujący obraz dorocznego zjazdu oraz całorocznej pracy kilkudziesięciu oddziałów Związku pań domu znajdujemy w obszernem sprawozdaniu.

Z działu robót majowy numer PANI DOMU podaje przewiewną sukienkę robioną na drutach dla dziecka i także czapkę - budkę robioną szydełkiem. Pozatem umieszcza fotografje mody.

Po przejrzeniu tego numeru „PANI DOMU" czytelniczka czuje się uzbrojona na wypadek spotkania się oko w oko z palącemi zagadnieniami sezonu. Numer, ciekawie ilustrowany, jest znacznie powiększony, choć jego cena pozostała bez zmiany.

Hitler u Hindenburga

BERLIN, 5.5 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Prezydent Rzeszy, v. Hindenburg, przyjął w sobotę przedpołudniem kanclerza Adolfa Hitlera dla omówienia aktualnych kwestyj politycznych.

Przyjęcie to wywołało w kołach politycznych żywe komentarze, narazie jednak brak wszelkich danych co do przedmiotu, który spowodował tę oficjalną wizytę.

Zjazd koleżeński
w Płocku

Wobec niejednokrotnie wyrażanego życzenia b. wychowańców szkół płockich nietylko starszych, lecz również i młodszych roczników, zarząd T-wa Płocczan uchwalił urządzić zjazd koleżeński w czasie Zielonych Świąt, t. j. **20 i 21 maja r. b.** — wszystkich roczników — od najdawniejszych do najmłodszych.

Podając do wiadomości szerszego ogółu b. wych. szkół płockich, Zarząd Koła gorąco wzywa kolegów o jaknajliczniejsze zebranie się na zjazd w grodzie rodzinnym.

Dla kolegów, których odresy nie są znane Zarządowi Koła, pozwalamy sobie nadmienić, że pierwsze spotkanie nastąpi **20 maja r. b. na Placu Tumskim, obok Katedry, o godz. 10 rano.**

O wzięciu udziału w zjeździe koleżeńskim **należy podać do wiadomości Zarządowi Koła pod adresem:** inż. Henryk Gralewski, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 58 m. 2 — najpóźniej 14 b. m., składając do P. K. O. konto czekowe 12918 zł. 5 (pięć) na koszty organizacyjne.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.25; frank francuski 34.92; frank szwajcarski 171.25; funt szterling 26.96; marka niemiecka 203.50; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.93½; rubel złoty 4.64.

Dewizy: Berlin 208.45; Belgja 123.60; Gdańsk 172.65; Holandja 358.55; Londyn 26.98; Nowy Jork 5,27; Nowy Jork kabel 5.27¼; Paryż 34.94; Praga 22.02; Szwajcarja 171.57; Sztokholm 139.05; Włochy 45.05.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44.20; 4 proc. Poż. Dolarowa 53; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112.75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 76,12; 8 proc. Poż. Dillonowska 86.25; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 64.12; 7 proc. Podż. Dolarowa Warszawy 65.75; 7 proc. Poż. Śląska 67; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49,75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 34.50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65.25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 55.12; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 50.25.

Akcje: Bank Polski 84; Lilpop 11; Starachowice 10.90; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18.50; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.75; Haberbusch 38.

Irena Pannenkowa 90)

Więzy
Powieść

Marzec, rok 1918. Ofensywa Ludendorfa. Gigantyczna „bitwa Kaisera". Sześć miljonów ludzi, nagromadzonych na ogromnym froncie czterystu kilometrów. W sam Wielki Piątek „Grube Berty", zatoczone na linji niemieckiej, z odległości kilkudziesięciu kilometrów bombardują Paryż.

W tych ponurych dniach wczesnej wiosny 1918 roku Paryż stał się jakgdyby sercem świata. Takiem bolesnem bezpośredniem echem pociski, które pękają we wspaniałych świątyniach i na cudownych placach słonecznej stolicy Francji, rozlegają się w setkach miljonów serc, umęczonych czteroletnim wysiłkiem wojennym a teraz struchlałych śmiertelnym niepokojem.

Czyżby ofiary wszystkie były nadaremne? Czyżby po raz to już drugi w ciągu lat kilkudziesięciu Miasto-Światło miało być zgaszone i upokorzone przez idącą od wschodu ciemną bezwzględną przemoc ludzi krwi i żelaza? I wraz z tem nad rzymskiem prawem triumfować miałaby istotnie niemiecka siła? Żelazem podkuty but pruskiego girasjera miałżeby ostatecznie zdeptać i zmiażdżyć Europę?

Na myśl o tem, w krajach, odległych o setki i tysiące kilometrów od Francji, kobiety płakały, mężczyźni zaciskali pięści...

Ten fluid uczuć i modlitw gorących, ten prąd myśli i woli działania, płynący ze świata całego ku Francji skrwawionej i walczącej, ku armjom sprzymierzonym w tej „wojnie powszechnej o wolność ludów" nie mógł nie krzepić ich siły i męstwa, gdy masami umierali, by żyć mogły swobodnie następne pokolenia... (W jednym dniu tylko, 27 maja 1918, pod Reims, na Chemin des Dames, zniknął z oblicza ziemi cały korpus francuski... Jak gwardja Napoleona, ginęli lecz nie poddawali się...).

I niepotrzebna okazała się trwoga, małoduszny niepokój. Zamilkły, bezsilne w swej żelaznej wściekłości, bombardujące Paryż armaty. W czerwcu, po raz drugi nad Marną, ostatecznie już został powstrzymany rozpęd ofensywny, nieposkromionej dotąd, zdumiewająco także zaciekłej i ofiarnej w swem męstwie armji niemieckiej.

I przyszło lato, i przyszła ostatnia zwycięska ofensywa Focha. Pękła niezwyciężoną nazwana „linja Zygfryda". Złamana została niezłomna jakoby „linja Hindenburga". Cofnęły się, opuszczając pozycję za pozycją, najezdnicze szeregi. Pozostawiały za sobą straszliwie przez siebie spustoszone terytorja, ogołocone z siedlisk ludzkich i wszelkich istot żyjących, ziejące pustką potwornego zniszczenia i śmierci.

Natomiast i teraz jeszcze ani jedna stopa zwycięskiego żołnierza armij sprzymierzonych nie dotknęła ziemi niemieckiej. Tymczasem zbliżała się zima. Czy Europa skazana będzie na piątą zimę wojenną? Jak znieść ją będzie w stanie?

Ale już w październiku stało się rzeczą jasną, że, wślad za „linjami Zygfryda i Hindenburga", także psychika niemiecka załamała się. Już dnia 5 października Ludendorff wystosował do Wilsona notę z prośbą o zawieszenie broni.

* * *

Na ziemiach polskich panował wciąż jeszcze żelazny ucisk i szerzyła się niewysłowiona nędza.

Cenzura austrjacka i niemiecka zamykała usta, czarnemi plamami pokrywała kolumny dzienników. Wolno było Polakom nienawidzieć i zwalczać tylko... siebie wzajemnie.

Ale właśnie w tym ostatnim roku wojny przyszedł moment przedziwny i jedyny, kiedy walki wzajemne przycichły i osłabły. Zbliżające się zjednoczenie ziem rozdartych zdawało się nieść z sobą zjednoczenie serc i umysłów. Nad starym podziałem na „aktywistów" i „pasywistów" rzeczywistość przechodziła do porządku. Był tylko naród rozdarty i uciemiężony, spragniony jedności i swobody.

Więzienia były pełne. Legjony zdradzone. W Marmarosz Szigeth sąd wojenny nad zdrajcami stanu. Dowborczycy rozbrojeni. Peowiacy przez żandarmów tropieni i wyłapywani, jak dzikie zwierzęta. Prowincje polskie w tajnych układach przehandlowane za ukraińskie zboże. Na ulicach Warszawy nędzarze padali trupem z głodu. Ludzie w P o l s c e, w krainie p ó l i zboża, karmieni ohydnemi namiastkami, zapominali smaku prawdziwego chleba. Zboże polskie syciło obcych, żywiło wrogów.

A jednak wśród całego tego ucisku, wśród wszystkich tych krzywd, udręczeń i coraz cięższej powszedniej biedy, u progu tej historycznej jesieni 1918 roku, w sercach polskich rozkwitała wiosna, z wychudłych umęczonych twarzy biła łuna radości. Bo dano im było dożyć cudu. Bo „już Ją widzieli idącą...".

* * *

Tymczasem jednak rozsypująca się w gruzy monarchja Habsburska zdołała przed upadkiem jeszcze, w drodze zdradzieckiego spisku uzbroić Ukraińców przeciw Polakom, wetknąć bratobójcze żelazo jednym współgospodarzom kraju przeciw jego odwiecznym współgospodarzom drugim.

W ten sposób znalazło się jedno miejsce w Polsce i na świecie, któremu nie dano było dzielić powszechnej radości końca wojny i pokoju, — gdzie ludzie skazani zostali istotnie na przetrwanie jeszcze jednej, piątej, najcięższej może, zimy wojennej.

— Lwów!...

(C. d. n.).

Z akademikami na Jasną Górę

Nowe votum w Częstochowie

Inicjatywa ogłoszenia Najświętszej Marji Panny patronką młodzieży akademickiej wyszła z grona starszych działaczy akademickich. Wstępem do jej urzeczywistnienia była wielka pielgrzymka ze wszystkich środowisk akademickich, która zjechała wczoraj do Częstochowy. Z pielgrzymką warszawską udaliśmy się na Jasną Górę, gdzie nastąpić miało ogłoszenie votum akademickiego.

13 wagonów

Na dworcu w sobotę wieczór stoi specjalny pociąg 13 wagonów pulmanowskich, w każdym po 80 miejsc. Wszystkie już są szczelnie wypełnione z Warszawy jedzie przeszło 1000 osób. Wśród tłumu akademiczek i akademików gdzieniegdzie widnieje ciemna sutanna młodego księdza, często odcina się jasna plama munduru obozu narodowo-radykalnego.

Biskup Szlagowski już jest w Częstochowie. Z pielgrzymką jedzie z Warszawy ks. rektor Szwejnic. Jadą nietylko sami akademicy, ale także kilku wybitnych przywódców młodego pokolenia, jak dr. Jan Mosdorf, dr. Juljusz Wislocki, p. Fabjani i inni.

Na peronie, w korytarzach i przedziałach panuje żywy ruch. W tej chwili pada sygnał, pociąg rusza, a z okien rozlega się chóralny śpiew „Serdeczna Matko".

Za chwilę północ!

W jadącym pociągu nastrój panuje radosny ale skupiony. Rozmowy toczą się na najrozmaitsze tematy. Jedni witają dawno niewidzianych kolegów inni prowadzą dysputę społeczno religijną, jeszcze inni obliczają ilość jadących i rozmawiają o planie uroczystości.

W pewnej chwili ktoś z jadących w naszym przedziale spogląda na zegarek. Jest godzina za kwadrans 12-ta. Ten, który sprawdził godzinę, szybkim ruchem ściąga z półki walizeczkę, otwiera ją i częstuje wszystkich wiktuałami. Ogromna bowiem większość jadących ma przystąpić na Jasnej Górze do komunji, z tego powodu ma tylko niecałe 15 minut na pożywienie się.

Spał mało kto. Przeważnie światło paliło się we wszystkich przedziałach, aż do wschodu słońca. O wschodzie słońca pociąg stanął w Częstochowie.

Na Jasną Górę

Przez blisko pół godziny wysypuje się tłum akademicki na ulicę przed dworcem i formuje czwórkami długą kolumnę marszową. Na czele kolumny stają sztandary: korporacyjne, uczelniane, stowarzyszeń ideowych i religijnych. W myśl ustalonego zgóry porządku, pielgrzymka rozpoczyna śpiew „Kiedy ranne wstają zorze", a potem alejami rusza w stronę Jasnej Góry, nie przestając śpiewać najrozmaitszych pieśni religijnych. Mniej więcej w połowie drogi naprzeciwko maszerujących ukazuje się grupa częstochowskich „jasnych koszul" z wybitniejszymi przywódcami ruchu narodowego w Częstochowie na czele. Witają oni jako gospodarze nadchodzących kolegów.

Na Jasnej Górze powitalna nauka kustosza Ojców Paulinów, potem przy uroczystych dźwiękach fanfary odsłonięcie cudownego obrazu. Mszę odprawia w licznej asyście ks. biskup Szlagowski, który też wygłasza sprzed ołtarza naukę do młodzieży.

Po mszy rozpoczyna się komunja. Coraz to nowe szeregi akademików z Warszawy, Krakowa, Lublina, Wilna, Poznania przystępuje do Komunji, a jednocześnie ci, którzy nie zdążyli odbyć spowiedzi w Warszawie, oblegają zatłoczone konfesjonały.

Uroczystość

Po przerwie śniadaniowej, o godz. 10 rano w otoczonem krużgankami podwórzu rozpoczyna się właściwa uroczystość. Zagaja krótko imieniem inicjatorów p. Polkowski, poczem na ozdobioną purpurowym baldachimem prowizoryczną ambonę wychodzi biskup Szlagowski. Z serdecznym uśmiechem spogląda na zgromadzony tłum. Większość niemal tych ludzi zna, choćby z widzenia, czy to z czasów, kiedy jeszcze był rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, czy później, jako profektor tylu stowarzyszeń akademickich. Mowa biskupa jest prosta, krótka, ale bardzo piękna. Wskazuje na znaczenie kultu Matki Boskiej w życiu Polski.

Następuje odczytanie błogosławieństw pasterskich od wszystkich niemal biskupów Polski, poczem na ambonę wstępuje ks. Szwejnic. Z podniesioną do góry głową ogląda obszerny dziedziniec, wypełniony tłumem, i twarz jego zdaje się być żywem uosobieniem *ecclesiae militantis*. Motyw główny jego mowy to Polska mocarstwowa duchem wielkiego narodu.

Uroczyste ślubowanie i ustanowienie specjalnego votum młodzieży akademickiej nastąpić ma w przyszłym roku w pierwszą niedzielę maja, która odtąd będzie świętem Patronki młodzieży akademickiej.

Popołudnie

Popołudniu odbyła się ostatnia z uroczystości religijnych — droga krzyżowa. W strasznym upale poczty sztandarowe, biskup, księża, tłum maszerują powoli ze śpiewem dokoła murów Jasnej Góry. Przed każdym z pomników rzeźbionych przez Welońskiego, a wyobrażających stację Męki Pańskiej, pochód zatrzymuje się dla odczytania krótkiej nauki i modlitw. Korporanci, niosący sztandary, usiłują mimo upału „utrzymać fason", co wcale nie jest takie łatwe. Kiedy tłum dochodzi do stacji dwunastej — Ukrzyżowanie, zrywa się silny wiatr i robi się nieco chłodniej.

O godz. 6 wieczór pociąg z pielgrzymką warszawską już jest spowrotem załadowany. Po wagonach duże ożywienie, na peronie spory tłum odprowadzających. Ktoś z tego tłumu, na widok „jasnych koszul", wznosi okrzyk na cześć O. N. R., jakiś oficer salutuje ten okrzyk.

W Warszawie pociąg zatrzymuje się o północy. Wszyscy wysiadają zmęczeni na peron. Pada okrzyk ku czci ks. Szwejnica, a następnie wszyscy odśpiewują po raz ostatni już w tym składzie „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Dźwięki pieśni wypełniają cały dworzec. Słychać je aż w Alejach Jerozolimskich.

W. W.

7.V.1934.

Na wschodzie Europy

utrwalanie pokoju

Dnia 5-go b. m. podpisany został w Moskwie, przez p. komisarza spr. zagr. Litwinowa i p. ambasadora Łukasiewicza, protokół polsko-sowiecki, przedłużający ważność paktu nieagresji między Rzplitą i ZSRR o 10 lat poza oznaczony dotychczas okres.

W pakcie nieagresji z 25-go lipca 1932 ustalono w art. 7-ym:

— Traktat zawiera się na 3 lata, przyczem, o ile jedna z umawiających się stron nie wymówi go na 6 miesięcy przed upływem terminu, będzie się uważało, że okres mocy traktatu został przedłużony automatycznie na dalszy okres dwuletni.

Układ ten, uzupełniony 23. XI. 32 umową o postępowaniu pojednawczem, obowiązywał przeto do końca r. 1935.

Protokół obecny z 5. V. 34 zmienia te postanowienia art. 7-go paktu z 25. VII. 32 pod dwoma względami:

1. pakt zostaje w mocy zgóry już na dalsze dziesięć lat, do 31-go grudnia 1945.

2. dodaje się, że nietylko na pierwsze dwa lata po tym okresie, pozostaje pakt w mocy, o ile nie będzie wymówiony na 6 miesięcy przed 31. XII. 45, ale że stale na coraz dalsze dwa lata będzie przedłużany w tensam sposób.

Dlaczego przeprowadzono tę korzystną zmianę?

Nowem zdarzeniem, po pakcie polsko-sowieckim z r. 1932, było oświadczenie polsko-niemieckie o nieagresji z 26. I. 34, obowiązujące na okres lat 10-ciu. Otóż, gdy p. minister Beck był w Moskwie w połowie lutego r. b., p. Litwinow wyraził pogląd, że dla równowagi także pakt polsko-sowiecki powinien obejmować okres nie krótszy. Myśl ta, bardzo przekonywująca, nie spotkała się ze strony polskiej z oporem, ale rokowania w tej sprawie przedłużyły się.

Tymczasem rząd ZSRR. przeprowadził w kwietniu r. b. przedłużenie do 31. XII. 45 takich samych jak z Polską paktów nieagresji z Estonją, Łotwą i Litwą (4.IV. 34) i już potem z Finlandją.

Co przedłużało rokowania polsko-sowieckie?

Znaleziono u nas pewne wątpliwości w sprawie stanowiska Sowietów wobec Polski i Litwy. W rzeczywistości art. 3-ci traktatu ryskiego z 18. III. 21, ustalającego pokój między Polską i Rosją, zupełnie jasno ustalił, że Sowiety nie mieszają się do sporu o granicę między Polską i Litwą, a także późniejsza nota komisarza spr. zagr. Cziczerina do rządu litewskiego z 28. IX. 26 tego nie zmieniało. Nadto już i sam pakt nieagresji z 25. VII. 32 zaznacza, że układ pokojowy ryski z 28. III. 21 stanowi podstawę wzajemnych stosunków. Osobne optwierdzenie obecne art. 3-go traktatu ryskiego i stwierdzenie, że owa nota Cziczerina mu nie uchybia jest niemal nadmiarem jasności, ale to ostatecznie nigdy samo przez się nie szkodzi. A to właśnie zostało obecnie przeprowadzone w dodatku do protokółu przedłużającego pakt nieagresji.

W całości zaś to przedłużenie jest oczywiście pomyślne i dobrze wygląda na widnokręgu wschodnio-europejskim.

Stanisław Stroński.

Zmierzch protestantyzmu w Szkocji

Rozkwit katolicyzmu

Stosownie do decyzji, powziętej podczas ostatniego walnego zebrania członków kościoła szkockiego, „Scottish Churches Council" reprezentujący wszystkie poszczególne sekty i odłamy protestantyzmu w tym kraju, po zebraniu odpowiednich matérjałów ogłosił szczegółową statystykę, dotyczącą życia i rozwoju powyższych wyznań. Statystyka ta wywołała liczne komentarze na łamach prasy, zarówno miejscowej, jak i zagranicznej.

Jak widać z powyższej statystyki, ludność Szkocji z każdym rokiem coraz bardziej traci swój charakter narodowy, tak pod względem tradycji, jak i poczucia odrębności politycznej i religijnej. Przeszło miljon 100 tysięcy Szkotów nie praktykuje obecnie wcale, zaś 150.000 dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do kościoła i nie uczęszcza na t. zw. „Nauki Niedzielne", organizowane przez pastorów protestanckich. Pozatem statystyka wykazuje, że liczba dzieci w rodzinach protestanckich stale się zmniejsza. W roku ubiegłym urodziło się w Szkocji ogółem 86.546 dzieci czyli o godz. 47.000 mniej aniżeli przed laty trzydziestu. Mniej więcej trzecia część ludności nie chodzi wcale do kościoła.

Tem bardziej jaskrawo od tego stanu rzeczy, odbija coraz bardziej się rozwijający katolicyzm, który w r. 1851 liczył 130.000 wiernych, w r. 1881 — 327.320, zaś w roku ubiegłym — 646.000.

Statystyka „Scottish Churches Council' przypisuje postępy katolicyzmu w Szkocji w pierwszym rzędzie znacznej imigracji z Irlandji, gdzie, jak wiadomo, liczba narodzin jest bardzo wysoka. Jednocześnie wielu Szkotów emigruje ze swej ojczyzny do innych części Wielkiej Brytanji. Stąd coraz większe osłabienie ludności miejscowej.

Otwarcie sezonu wioślarskiego

Nowe łodzie W.T.W.

Wyjątkowo piękna pogoda, jaką mamy od trzech tygodni, przyczyniła się do przyśpieszenia sezonu wioślarskiego. Jakkolwiek łodzie różnych klubów warszawskich uwijały się po Wiśle już od paru tygodni, to jednak oficjalne otwarcie sezonu tegorocznego nastąpiło dopiero w dniu wczorajszym. Jednak wcześniej, aniżeli to bywało w latach ubiegłych, kiedy bardzo chłodna wiosna odstraszała od wody nawet wytrawnych i zahartowanych turystów.

Rozpoczęcie sezonu jest dla każdego klubu wioślarskiego wielką uroczystością, choćby ze względu na to, że tego właśnie dnia odbywa się tradycyjny chrzest nowych łodzi, a na wzbogacenie inwentarza swego klubu każdy prawdziwy wioślarz patrzy w niezwykłem zadowoleniem.

Sam „obrzęd" otwarcia sezonu odbywa się w ten sposób, że poszczególne kluby zbierają się w najzasobniejszym terenie W.T.W., skąd wyruszają na nabożeństwo, po którem odbywa się powrotna defilada przez miasto, również do siedziby W. T. W., poczem dopiero poszczególne kluby rozchodzą się do swoich siedzib. Równo o godz. 12 następuje podniesienie flagi i od tego momentu wszystkie łodzie wioślarskie, wyjeżdżając na Wisłę, muszą posiadać flagę klubową. Aż do otwarcia sezonu jeździ się bez flagi.

Jeśli chodzi o W. T. W., przybyło temu klubowi na sezon bieżący sześć łodzi, w tej liczbie trzy łodzie na cztery krótkie wiosła, jedna „hamburka", jeden „skif" oraz jedna czwórka wyścigowa. Co do tej właśnie łodzi należy podkreślić, że została ona sporządzona nietylko w warsztatach własnych W. T.W., jak zresztą i pozostałe łodzie, lecz sporządzono ją ze sprowadzonego we własnym zarządzie materjału. Jest to tembardziej godne podkreślenia, że dotąd łodzie wyścigowe tego typu sprowadzano stale z zagranicy, przepłacając olbrzymie pieniądze.

Na terenie W.T.W. w momencie otwarcia sezonu zebrało się około 2.000 osób - członków i ich rodzin.

Zwolnienie komunistów

Policja polityczna rozpoczęła z dniem wczorajszym zwalnianie osadzonych w areszcie prewencyjnym komunistów. Komuniści ci, jak wiadomo, w liczbie około 150, aresztowani zostali w przededniu święta 1 maja. Prawie wszystkich wypuszczono w dniu wczorajszym i dzisiejszym na wolność.

Na marginesie

Wczoraj na Wiśle odbyła się uroczystość podniesienia bandery w klubie urzędników miejskich „Syrena". Gdy po przemówieniu powitalnem, wygłoszonem przez prezesa klubu, p. Popielawskiego do kom. Kościałkowskiego, p. komisarz odpowiadając zaznaczył, że pragnąłby spopularyzować hasło „Frontem do Wisły", „Wszyscy na wodę" itp., jeden ze złośliwych wioślarzy mruknął: „Pewnie znowu będą redukcje w Magistracie".

Niebezpieczne szkodnictwo

PIOTRKÓW, 6. 5. (tel. wl.). Parę dni temu w nocy niewykryci dotąd sprawcy poroskręcali w kilku miejscach, szyny kolejki przeprowadzonej przez ulice miasta, a łączącej betoniarnię z budowaną między Piotrkowem a Tomaszowem autostradą. Skonstatowano to na trzech ulicach: Garncarskiej, Jerozolimskiej i Krakowskiej.

Zarząd T-wa K. Rudzki, prowadzący budowę autostrady w obwieszczeniach opublikował z tego powodu wyznacza nagrodę w wysokości 100 zł., za wskazanie winnych i ostrzega, że przestępstwo uszkodzenia toru, lub współudział w jego popełnieniu, podlega karom na zasadzie § 263 K. K. do 2-ch lat ciężkiego więzienia.

Kurs przedwyborczy w B.B.

Nie „zastaw się", lecz „wedle stawu"

Dziś o godzinie 10-ej rano w lokalu klubu parlamentarnego BB odbyło się otwarcie 10-dniowego kursu dla posłów, senatorów, sekretarzy wojewódzkich i innych działaczy sanacyjnych. Obrady zagaił w imieniu prezydjum Bloku płk. Prystor, który w swojem przemówieniu podkreślił znaczenie wychowawcze kryzysu i oświadczył m. in., że staropolska dewiza: „Zastaw się a postaw się", należy u nas do przeszłości, prawo obywatelstwa natomiast zyskuje zasada „wedle stawu grobla". Imieniem premjera Jędrzejewicza powitał zjazd podsekretarz stanu Prezydjum Rady Ministrów p. Lechnicki. Pos. Czernichowski wygłosił referat o idei zjazdów gospodarczych, a b. minister Matuszewski o sytuacji gospodarczej w Polsce. Kurs, zainicjowany przez BB., stoi w związku ze zbliżającemi się wyborami do samorządów.

P.P.S. o stosunkach z Czechosłowacją

Rezolucja p. Regiera

Wczoraj popołudniu zakończyły się dwudniowe obrady Rady Naczelnej PPS, gdzie poza sprawami organizacyjnemi obszernie omawiany był konflikt pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

W rezolucji, poświęconej tej sprawie, Rada Naczelna wyraża opinję, że walka o słuszne prawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji, prowadzona od szeregu lat, daje wszelkie szanse utrwalenia i zapewnienia tych praw przez wspólny wysiłek robotników polskich i czeskich. W tych warunkach kampanja antyczeska, podjęta w sposób nieoczekiwany, bez żadnej konkretnej podstawy, jeżeli idzie o czas jej podjęcia, bo krzywdy mniejszości polskiej datują się nie od dzisiaj, — jest kampanją, wywołaną przez zupełnie inne pobudki, których PPS w żaden sposób uwzględnić nie może.

Rezolucję powyższą zgłosił poseł socjalistyczny, p. Regier, który prowadzi pracę na Śląsku Cieszyńskim.

Przewrót w lotnictwie komunikacyjnem

zapowiada Amerykanin Glenn Martin

NOWY JORK, 7. 5. (PAT.). — Glenn Martin, znany lotnik i konstruktor samolotów, wykańcza obecnie jeden z trzech olbrzymich aparatów, zamówionych przez Panamerican Airways.

Samoloty te poruszane będą czterema silnikami o sile 800 hp każdy. Zasięg lotu wynosić będzie 5.100 klm. przy szybkości 230 klm. na godzinę. Waga pustego samolotu wynosi 11 ton, waga brutto 25 tonn.

Martin zapowiada, że przygotowuje dla Panamerican Airways plany olbrzymiego samolotu, który będzie miał zasięg lotu 8 tys. klm. i szybkość 290 klm. na godzinę, oraz cztery silniki o łącznej sile 7 tys. koni parowych. Samoloty tego typu za cztery lata kursować będą między Nowym Jorkiem a Paryżem.

Rozpięcie skrzydeł mierzyć będzie 55 mtr. Samolot ten będzie mógł zabrać 48 pasażerów. Start z Nowego Jorku będzie odbywać się o godz. 4-ej popoł. Podróżni po obiedzie i wygodnym noclegu przybywać będą do Le Bourget następnego dnia w południe.

Znowu bomby w Wiedniu

Zdemolowanie kawiarni

WIEDEŃ, 6. 5. — W dniu wczorajszym pod kawiarnią „Palmhof' wybuchła bomba, która spowodowała znaczne szkody. Wśród publiczności powstała panika. Szyby wypadły nietylko w kawiarni, lecz i w szeregu pobliskich domów.

Dzisiaj nad ranem nastąpiły liczne wybuchy w przechowalniach na dworcach wiedeńskich. I te wybuchy wyrządziły również poważne szkody. Śledztwo wykazało, że na kilku dworcach wiedeńskich w przeddzień wybuchu kilku osobników oddało o tej samej godzinie walizy na przechowanie. Wszystko zdaje się świadczyć, że materjały wybuchowe znajdowały się w tych właśnie walizach.

Skutki pijaństwa

klęską spokojnej rodziny

Przy ul. Podwale 13 zamieszkuje 46-letni Jan Machała, b. długoletni robotnik w fabryce farb p. f. „J. A. Krausse". Przez szereg lat Machała był przykładnym mężem i dobrym ojcem. Przed 6-ciu laty stracił pracę i od tego czasu stał się wykolejeńcem, gdyż zaczął pić. Żona jego, chcąc wyżywić siebie i 6-ro dzieci, założyła sklep z nabiałem, który daje utrzymanie całej rodzinie. Niestety, na przeszkodzie temu staje mąż jej, który zabiera najstarszej córce, prowadzącej gospodarstwo, pieniądze na życie, pozostawione przez matkę. W ten sposób ofiara nałogu przepija dziennie 3 do 4 zł. Gdy nie dostaje na wódkę, wpada w szał, grożąc pobiciem lub podpaleniem całej rodziny. W ciągu ostatnich 6-ciu lat Machała 13 razy był umieszczany w szpitalu Jana Bożego.

We wrześniu r. ub. dyrektor szpitala, Łapiński, wysłał Machałę do zakładu dla psychicznie i nerwowo chorych w Choroszczy (woj. białostockie), skąd powrócił do domu w początkach kwietnia r. b. wyleczony z nałogu. Niestety, „radość" rodziny trwała krótko. Od 2-ch tygodni Machała powrócił do dawnego trybu życia. W ub. niedzielę nieszczęśliwy nałogowiec przyszedł do sklepu żony (Koźla 1), żądając pieniędzy na wódkę. Gdy mu odmówiono, wpadł w szał, rozbijając pięścią gablotkę oszkloną z pieczywem.

Wezwani dwaj policjanci z trudem obezwładnili szaleńca i przeprowadzili do 1-go komis., gdzie wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził 3 rany cięte prawej dłoni i przedramienia. Następnie karetka prywatnego Pogotowia przewiozła Machałę do szpitala Jana Bożego, skąd ponownie ma być wysłany do zakładu w Choroszczy.

Jeszcze jedna katastrofa

spowodowana przez „samowarek"

Nocy wczorajszej, w dalszym ciągu bezprawnie przejeżdżająca ulicami Warszawy kolejka Grójecka, spowodowała nową katastrofę, w której tylko cudem nie było ofiar w ludziach.

Powodem katastrofy były nieporządki, jakie zwykle panują na tej kolejce. Jak wiadomo, w granicach miasta kolejka może jechać tylko z szybkością 10 kilometrów na godzinę. Mimo to jednak nocy wczorajszej maszynista prowadził pociąg z nadmierną szybkością, co więcej, nie dawał sygnałów na skrzyżowaniach ulic.

Gdy w pewnej chwili z ulicy Madalińskiego wyjechała platforma naładowana po brzegi syfonami wody sodowej, należąca do Józefa Pyzy (Czerniakowska 46), lokomotywa wpadła na platformę, druzgocąc ją doszczętnie. Połamaną platformę rozpędzona kolejka wlokła na przestrzeni kilkunastu metrów. Woźnica i koń cudem wyszli bez szwanku.

Wartość rozbitej platformy wraz z towarem wynosi około 2000 zł.

Napad korsarzy

na statek

KONG KONG, 7.5. (PAT). Korasarze chińscy opanowali statek chiński „Taiyi", obrabowali pasażerów oraz zebrali ładunek statku. Czterech marynarzy zostało zabitych, kilku pasażerów piraci wrzucili do morza.

Czy to sprawiedliwie?

Za 30 gr. — 5 zł. kary

Wczoraj, do dalekobieżnego pociągu nr. 216, przychodzącego do Warszawy około 20-ej wieczorem, wsiadło na st. Milanówek i Piastów kilkunastu podróżnych III-ej klasy, z biletami do pociągów podmiejskich. Naogół twierdzono, że na st. Milanówek, przy zatrzymaniu dalekobieżnego pociągu nie ogłaszano wcale, że jest to pociąg dalekobieżny, a ponieważ w kwadrans później miał nadejść pociąg podmiejski, jest więc zupełnie zrozumiałem, że podróżni mogli się pomylić.

Tym kilkunastu osobom odebrano w pociągu bilety i zaprowadzono w Warszawie na st. Główna, do oddzielnego pokoju, gdzie oznajmiono im, że każdy winien zapłacić 5 zł. kary. Pan kontroler Cybulski pomimo perswazyj podróżnych wymierzył karę i okazało się, że niema w danym wypadku instancji na dworcu Głównym ponad pana kontrolera Cybulskiego.

Nie wątpimy, że pan kontroler opierał się na przepisach kolejowych, ale dowiedzieliśmy się również, że wypadki podobne zdarzają się obecnie codziennie. Nasz sprawozdawca miał możność przekonania się o stopniu rozżalenia podróżnych dla których w dzisiejszych czasach zapłacenie 5 zł. kary stanowi poważny wydatek. Różnica między biletem w pociągu podmiejskim i dalekobieżnym na przestrzeni Piastów—Warszawa wynosi 30 gr.

Czy jest słusznem, by pasażera, który takiej dopłaty nie uiścił przez pomyłkę, traktować narówni z pasażerem, który jadąc bez biletu, próbuje oszukać władze kolejowe? A jednak, wyznaczenie za przejazd z biletem, w którym brakuje dopłaty 30 gr., 5 zł. kary jest dowodem, że władze kolejowe nie robią różnicy między pasażerem, którego błąd jest widoczny, a pasażerem jadącym bez biletu. Przykro było widzieć kilkanaście osób, zdających sobie sprawę z pewnej winy własnej, rozumiejących, że może się od nich należeć dopłata, względnie podwójna dopłata za niezałatwienie formalności w kasie, ale nie ukrywających całego swego oburzenia na wysokość wymierzonej kary.

Podobno ta historja powtarza się codziennie.

Jest tu coś do zaradzenia!

Zabójstwo

przy połowie ryb

Przy ul. Solipsowskiej (na Ochocie), lecz już na terenie pow. warszawskiego, 37-letni Józef Wyszkowski, bez zajęcia (Okęcie, ul. Idzikowskiego), wszczął awanturę o połów ryb z łowiącym ryby na wędkę w gliniance we wsi Szczęśliwice 50-letnim Józefem Miaśkiewiczem, ślusarzem (Barska 10). W czasie szarpania się Miaśkiewicz, stając w obronie własnej, ugodził Wyszkowskiego wędziskiem, zadając ranę kłutą w okolicy serca.

Wyszkowski przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Zgromadzony tłum okolicznych mieszkańców rzucił się na przypadkowego zabójcę, który doznał potłuczenia głowy i twarzy. Nadbiegły policjant wyrwał Miaśkiewicza z rąk tłumu. Po opatrunku przez Pogotowie M. przewieziono do 23-go komis., a następnie do komendy policji pow. warszawskiego, gdzie pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

Adwokat przemyski — żyd

Pod ciężkim zarzutem

wyłudzania pieniędzy

PRZEMYŚL, 7.5. Dr. Rosenblat-Gutt, znany obrońca z Przemyśla, który często bronił we Lwowie w procesach komunistycznych, będzie musiał się obecnie sam bronić i odpierać zarzuty, jakie skierowały pod jego adresem pokrzywdzone jego narzeczone. Do Wydziału Śledczego wpłynęło wczoraj doniesienie przeciwko adwokatowi Guttowi o oszustwo i wyłudzenie.

Dr. Gutt, po rozwodzie ze swą żoną, wziął ślub rytualny z pewną panią ze Lwowa, wyłudził od swego teścia 4000 zł. Zamieszkał chwilowo z żoną w Przemyślu, ale w krótkim czasie doprowadził do tego, że żona wyprowadziła się od niego i wróciła do rodziców.

Przedtem jeszcze wyłudził 1000 zł. od pewnej pani, a od pewnego hotelarza we Włodzimierzu Wołyńskim 3000 zł. Wkońcu znaczniejszą gotówkę wziął także od emerytowanego urzędnika kolejowego.

Wszystkie te wyłudzenia były pod pozorem małżeństwa z córkami. Dochodzenia w tej sprawie w toku.

Spłonęło 27 zagród

Straty wynoszą 250.000 zł.

Na terenie gminy Nieporęt (pow. warszawski), wynikł pożar w zagrodzie wójta, Franciszka Miątka. Pożar szybko rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. Na miejsce przybyło kilka ochotniczych straży ogniowych, które zajęły się akcją ratunkową.

Mimo to spłonęło 27 zagród, oraz mnóstwo trzody chlewnej. Ogólne straty wynoszą około 250.000 zł.

13 dni

W podziemiach kopalni „Helena"

KAKOWIEC, 7. 5. W sytuacji strajkowej na kop. Helena dotychczas jeszcze nie zaszła żadna zmiana. Robotnicy już od 13 dni przebywają w podziemiach i nie zdradzają chęci przerwania strajku.

W sobotę zachorowało nagle dwóch strajkujących robotników, których wydano na powierzchnię i odwieziono do szpitala. Są oni bardzo wyczerpani, tak, że nawet mówić nie mogą. Nazwisk chorych nie zdołaliśmy ustalić.

Równocześnie dowiadujemy się, że przywódcy klas związku górników pp. Łatkowski i Baumgarten, jako domniemani sprawcy strajku, przebywają nadal w więzieniu.

Smutny bilans po pożarze

Miljon strat. — 200 domów. — 2.000 bez dachu nad głową.

SARNY, 7.5. Dziś dowiadujemy się bliższych szczegółów strasznego pożaru we Włodzimiercu, o czem donosiliśmy wczoraj.

W sobotę popołudniu zapaliła się w jednym z domów belka, od której w krótkim czasie zajął się cały budynek. Wskutek silnego wiatru i suszy, pożar przeniósł się na domy sąsiednie, obejmując całe miasteczko. Z okolicznych miejscowości przybyły cztery straże pożarne, które mimo energicznej akcji nie mogły zapobiec rozszerzeniu się ognia i ograniczyły się tylko do zabezpieczenia ważniejszych objektów, jak posterunek P. P., urząd gminny i urząd pocztowo - telegraficzny. Te budynki zdołano ocalić, ale wszystkie inne, jak Sąd Grodzki, żydowska gmina wyznaniowa, bóżnice, 7 klasowa szkoła powszechna, plebanja prawosławna i przeszło 200 domów — spłonęły. Z Sądu Grodzkiego zdołano tylko uratować część aktów, pozatem wszystko spłonęło. Pożar zdołano zlokalizować dopiero wczoraj w południe.

Dziś jeszcze dymią zgliszcza, koło których kręci się około 2.000 osób, pozostałych bez dachu nad głową. Według dotychczasowych obliczeń, straty, poniesione wskutek pożaru, sięgają miljona złotych.

Z kraju

GRODNO.

Synagoga spłonęła. W Skidlu pow. grodzieńskiego wybuchł pożar synagogi, pochodzącej z XVI wieku. Spłonął doszczętnie dach i I-sze piętro tej zabytkowej budowli. Przyczyn pożaru narazie nie ustalono.

POZNAŃ.

Zemsta kochanka. Do artystki teatru Polskiego w Poznaniu, Kislinżanki, która jest żoną artysty dramatycznego Rymszy, ale z mężem nie żyje, przybył wczoraj Chilut, lat 28, ślusarz z Warszawy, który z Kislinżanką utrzymywał bliższe stosunki. Między kochankami wynikła sprzeczka, w czasie której Chilut zadał Kislinżance szereg ciosów nożem. Kislinżanka uciekła do łazienki a Chilut wyskoczył przez okno na podwórze i zbiegł, jednakże wczoraj nad ranem ujęto go na stacji granicznej w Zbąszyniu i odstawiono do Poznania.

SOSNOWIEC.

Pożar i eksplozje. Wczoraj wieczorem we wsi Rudniki koło Zawiercia wybuchł pożar od sadzy, która się zapaliła w kominie. Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże, które wprawdzie pożar zlikwidowały, niemniej jednak 10 domów i 12 stodół spłonęło doszczętnie. Grozę pożaru powiększały rozlegające się detonacje nabojów karabinowych w niektórych domach. Jak się okazało, niektórzy chłopi przechowywali u siebie naboje jeszcze z czasów wielkiej wojny.

KALISZ.

Nieostrożny rowerzysta. Do szpitala św. Trójcy przywieziono Stanisława Michalskiego, lat 19, zamieszkałego w Szczypiornie, który spadł z roweru, doznając złamania obojczyka.

KALISZ.

Przedstawienie dzieci. Dnia 13-go b. m. o godz. 16 i 19, staraniem grona nauczycielskiego i komitetu rodzicielskiego przy szkole powszechnej im. Mikołaja Reja w Kaliszu, odegrana zostanie w sali Stow. Rzemieślników Chrześć. baśń fantastyczna w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami, p. t. „Za siedmioma górami" w wykonaniu dzieci. Dochód z przedstawień przeznacza się na bibljotekę uczniowską i pomoce naukowe.

PIOTRKÓW.

Samobójstwo starca. Na rynku Tryb. Nr. 1, Moszek Edelnt lat 65, chcąc odebrać sobie życie, rzucił się na torze kolejowym (na Budkach) pod koła towarowego pociągu Nr. 474. Starzec poniósł śmierć na miejscu. Powód samobójstwa nieustalony.

PIOTRKÓW.

Zabójstwo na tle zatargu granicznego. Między Józefem Tomasikiem, a Józefem Guzdą, mieszkańcem wsi Bujny Szlacheckie, wynikł w polu zatarg o miedzę. Dwaj synowie pierwszego z nich, Jan i Kazimierz pośpieszyli ojcu z pomocą i tak zapamiętale zaczęli bić kamieniami i orczykiem Guzdę, że ten zmarł w drodze do szpitala. Zabójców aresztowano. Sekcja zwłok ma ustalić, który z nich więcej zawinił.

PIOTRKÓW.

Z koła Związku Rezerwistów. W d. 13 b. m. o godz. 10 względnie, 10.30 odbędzie się kwartalne walne zebranie Koła Związku Rezerwistów.

PIOTRKÓW.

Walne Zebranie „Pracy". W d. 12 b. m. w sobotę odbędzie się w sali II-go gimnazjum, al. 3-go Maja 33, o godz. 5-ej popoł. Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Spożywczej „Praca" w Piotrkowie.

Na porządku obrad znajdują się między innemi: uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej, budżet i upoważnienia Z-du do zaciągania pożyczek na cele obrotowe spółdzielni.

Wejście za imiennemi zaproszeniami.

Ku czci

poległych Hallerczyków

Ku uczczeniu pamięci poległych Kolegów w bitwie pod Kaniowem odbędzie się dnia 10-go maja b. r. staraniem Warszawskiej Chorągwi Związku Hallerczyków nabożeństwo żałobne w kościele Zbawiciela o godzinie 10-ej rano, na które wszystkich, którym drogą jest ta pamięć Zarząd Chorągwi zaprasza.

Sport

Pływanie

Z AZS-u

Dwa ostatnie kursy pływania organizuje Akademicki Związek Sportowy na zimowej pływalni Domu Akademickiego.

Kurs dla zaawansowanych odbywać się będzie w poniedziałki, środy i soboty w godzinach 17—18.

Kurs dla początkujących odbywać się będzie w poniedziałki godz. 21—22, czwartki 17—18 i soboty 20—21.

Zapisy na obydwa kursy przyjmuje Sekretarjat AZS codziennie 16—21 ul. Akademicka 5, tel. 8.33-06 do środy dnia 9 maja.

L. atletyka

NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ POLSKIEJ EMIGRACJI

W Lens odbył się w niedzielę t. zw. Narodowy Bieg Naprzełaj polskiej emigracji we Francji. Dystans biegu wynosi 5700 m. Teren był ciężki, pagórkowaty. Startowała rekordowa liczba zawodników — 158, z tego 101 strzelców i 57 sokołów. Wszyscy zawodnicy ukończyli bieg. Zwyciężył Biegański w 17 minut, przed Lewandowskim Janem, Lewandowskim Wiktorem (wszyscy z Sokoła) i Walkowiakiem (Strzelec).

BIEG SZTAFETOWY

W niedzielę odbył się w Łodzi, na terenie parku im. Poniatowskiego, ciekawy bieg sztafetowy 7 x 2 klm. Po pięknej walce pierwsze miejsce zajęła sztafeta Zjednoczonych — 39 m. 59 sek., 2) ŁKS 40:20 sek., 3) Gajer, 4) S. K. S., 5) Kruszender, 6) I. K. P.

Wioślarstwo

OTWARCIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO W STOLICY

Wczoraj, odbyła się uroczystość otwarcia wszystkich przystani klubowych wioślarskich w stolicy.

Po Mszy w kościele Karmelitów odbyła się w południe uroczystość podniesienia bander klubowych, a centrum uroczystości była przystań Warsz. T-wa Wiślarskiego, gdzie w imieniu Pol. Zw. Tow. Wiośl. przemawiał wiceprezes Bernatowicz, a w imieniu W. T. W. — p. Śląski. Na zakończenie dokonano chrztu nowych łodzi.

Tenis

BERLIŃSKA TENNIS - BORUSIA ZWYCIĘŻA POZNAŃSKĄ WARTĘ 4:2

W meczu towarzyskim rozegranym w Poznaniu berlińska Tennis-Borusia pokonała Wartę 4:2 (2:1).

W pierwszej połowie gra była równa, bez specjalnej przewagi Niemców. Pierwszą bramkę zdobył Szerfke dla Warty, goście wyrównali a następnie zdobyli prowadzenie przez lewoskrzydłowego i prawego łącznika.

Po zmianie pól Niemcy opanowali boisko i przez środkowego napastnika i lewoskrzydłowego strzelają dwie dalsze bramki. Wynik dnia ustalił Prosiński.

Goście byli lepsi technicznie i taktycznie, a przedewszystkiem szybsi i bardziej zgrani od miejscowych.

Zawody prowadził p. Trygalski z Gniezna. Widzów 3.500

Automobilizm

TOROWE MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Na torze Legji odbyły się torowe motocyklowe mistrzostwa okręgu warszawskiego z udziałem kilku doskonałych zawodników zamiejscowych. Wyścig składał się z 8 okrążeń toru, po 524 m. każde. Zwyciężył Emil Szwajcer (Legja) w czasie 2:15,2 sek. przed Gembalą (krakowski Klub Motocyklowy) po bardzo zaciętej i emocjonującej walce. Gembala dwukrotnie cudem uniknął wypadku spowodu swej zbyt brawurowej jazdy.

W wyścigach juniorów o mistrzostwo Warszawy pierwszy półfinał wygrał Maak (Kr. KM) w czasie 2:33.6 sek. przed Potajało (Legja), a w drugim półfinale zwyciężył Langer (L) 2:28,8 przed Podgórskim (WTC). W finale zwycięstwo przypadło w udziale Langerowi (Legja) w czasie 2:24 przed Maakiem 2:28,2.

W wyścigach z handicapem 100-metrowym wygrali Szwajcer w czasie 2:23,8 przed Maakiem i Gembalą w czasie 2:32,2 przed Langerem.

Biegi kolarskie wygrali Kowalski i Wolfram. Widzów przeszło 2.000.

Hippika

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW HIPPICZNYCH W RZYMIE

W ostatnim dniu zawodów hippicznych w Rzymie rozegrano bieg o nagrodę królewską.

Pierwsze dwa miejsca zajęli Włosi, trzecie Francuz, czwarte Niemiec, piąte Szwajcar.

W zawodach o nagrodę Lido di Roma na ogólną liczbę 18 nagród 6 i 7-ą podzieli por. Pohorecki na Olefie z jeźdźcem niemieckim. Pozatem 9-e miejsce zajął rtm. Szosland, a 18-e rtm. Kulesza. Zwyciężył w tym konkursie jeździec niemiecki.

O trudnościach warunków konkursu świadczy fakt, że z 27 koni, które przeszły parcour bez błędu 9 koni nie otrzymało żadnej nagrody.

C. atletyka

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

W lokalu Elektryczności rozegrano robotnicze mistrzostwa Warszawy w podnoszeniu ciężarów. Mistrzostwa zdobyli:

Waga kogucia: 1) Rybiński (Jutrznia) — 285 kg. przed Ceroniem (Elektryczność) — 232 kg.

Waga piórkowa: 1) Nalewajski (Elektryczność) — 32 i pół kg. przed Rybińskim (Jutrznia) — 325 kg.

Waga lekką: Edelstein (Jutrznia) 262 i pół kg. przed Ucharią (E.) 237 i pół kg.

Waga średnia: Sadowski (Elektr.) 335 kg. przed Laksem (J.) 330 kg.

Waga półciężka: Piaskowski (Elektryczność) 330 kg. przed Szeinfuksem (Jutrznia) 312 i pół kg.

Szermierka

ZAWODY SZERMIERCZE PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI

W Łodzi w niedzielę późnym wieczorem zakończono zawody szermiercze pań o mistrzostwo Polski. Startowało 12 zawodniczek na 15 zgłoszonych. Mistrzynią Polski została Duchówna (Polonia, Warszawa) po dwukrotnej dogrywce, drugie miejsce zajęła Stanoskówna (I Śląski Klub Szermierczy, Katowice), przed Feryniówną (AZS, W-wa), Laskowską (AZS, W-wa), Połomską (Pogoń, Lwów), Jóźwiakówną (WKS, Łódź), Goryńską (Warszawianka) i Zakrzewską (PKS, Katowice).

Nagrodę przechodnią zdobyła Duchówna, nagrodę za najpiękniejszy styl uzyskała Laskowska.

Piłka nożna

POGOŃ BIJE REPREZENTACJE POLSKIEJ EMIGRACJI 7:2

W niedzielę odbył się w Lens mecz pomiędzy lwowską Pogonią a reprezentacją polskiej emigracji we Francji, zakończony zdecydowanem i wysokocyfrowem zwycięstwem Pogoni w stosunku 7:2 (5:0).

POLSKA — SZWECJA W PIŁCE NOŻNEJ

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Szwecja, rozegrany będzie w Sztokholmie w dniu 23 b. m., o puhar, ufundowany przez dyr. Brodatego w Sztokholmie.

RUCH NA CZELE LIGI

Niedzielny mecz wysunął na czoło tabeli ligowej drużynę mistrzowską Śląskiego Ruchu. Drużyna ta dotychczas nie straciła ani jednego punktu, mając przytem wspaniały stosunek bramek 23:2. Garbarnia chwilowo znalazła się na drugiem miejscu, a Pogoń wysunęła się wskutek klęski ŁKS przed nim.

	gry	pkt.	st. br.
1) Ruch	4	8	23:2
2) Garbarnia	4	7	8:1
3) Pogoń	3	4	7:5
4) ŁKS	4	4	8:8
5) Polonia	4	4	4:5
6) Cracovia	4	4	8:11
7) Warta	3	3	12:7
8) Wisła	3	3	5:5
9) Strzelec	5	3	7:10
10) Legja	4	2	3:6
11) Warszawianka	3	2	3:12
12) Podgórze	5	2	3:19

Strzały rewolwerowe

na drodze wiejskiej

KALISZ, 7.5. (tel. wł.). Na spokojnej drodze wiejskiej niedaleko wsi Nacesławice, gm. Staw, pow. kaliskiego, rozległy się w tych dniach strzały rewolwerowe, a od nich padli ciężko ranni Józef Ludwiczak, lat 22 liczący i 23-letni Józef Ketner. Ludwiczak z Ketnerem żyli w wielkiej niezgodzie, toteż, gdy się kiedy ze sobą zetknęli, wynikała zawsze awantura.

Dnia 3 maja r. b. Ludwiczak, spotkawszy na drodze wiejskiej Ketnera, błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer i strzelił dwukrotnie, raniąc ciężko Ketnera w głowę. Widząc zemdlonego broczącego krwią swego wroga i sądząc, że ten nie żyje, Ludwiczak oddał do siebie kilka strzałów, raniąc się również ciężko. Napadniętego i napastnika w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Kaliszu.

Niedorzeczne oszczędności

spowodowały śmierć

W związku z nieszczęśliwym wypadkiem, jaki zdarzył się dn. 3 bm. na stacji Elektrycznej Kolei Dojazdowej Warszawa — Grodzisk, przy ul. Nowogrodzkiej róg Poznańskiej, gdzie poniósł śmierć między buforami wagonów konduktor Roman Jasiński, podkreślić należy fatalne następstwa, jakie wynikają skutkiem stosowania źle pojętego sytemu oszczędności.

Podczas gdy na stacjach krańcowych niektórych linij tramwajów miejskich, gdzie następuje przyczepianie wagonów zwykłych do wozów motorowych, czynność tę wykonują specjalni spinacze wagonów, na kolei W. K. D., ze względów oszczędnościowych, zredukowano spinaczy, posługując się zamiast nich konduktorami, którzy — zamiast krótkiego odpoczynku po każdym kursie, jak to ma miejsce na tramwajach, zmuszeni są pełnić czynności spinaczy, narażając się na kalectwo, lub utratę życia.

Kronika sądowa

Areszt domowy

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy w Warszawie zastosował ostatnio w kilku wypadkach rzadko praktykowany areszt domowy. Areszt ten stosuje się do osób skazanych w trybie administracyjnym oraz za drobniejsze przekroczenia karno-skarbowe. Może on być zastosowany, o ile skazany nie był dotąd karany i zasługuje na zaufanie. Areszt w mieszkaniu własnem może nastąpić tylko przy karach, nie przekraczających 7 dni pozbawienia wolności. Domowych aresztantów pilnują funkcjonarjusze policyjni na ich koszt. W czasie odbywania aresztu domowego nie wolno również przyjmować żadnych wizyt.

Skazanie ks. Donnersmarcka

TARNOWSKIE GÓRY. — W sobotę odbyła się tutaj rozprawa sądowa przeciwko ks. Kraftowi Henckel-Donnersmarckowi, oskarżonemu o przekroczenie przepisów o ochronie rynku pracy. Książę, który miał już rozprawę karną za zatrudnianie w swych zakładach przemysłowych obcokrajowców, zatrudnia ich w dalszym ciągu.

W wyniku rozprawy sąd skazał ks. Donnersmarcka na 5.000 zł. grzywny.

Zamordował narzeczoną

KATOWICE. — Zostało zakończone dochodzenie karne w sprawie Rudolfa Hartmana, woźnicy spod Katowic, który w lipcu ub. roku zamordował swą narzeczoną, Jadwigę Smykałównę, a następnie wrzucił jej zwłoki do bieda-szybu. Zbrodnia Hartmana wyszła najaw dopiero po upływie 9 miesięcy, gdy bezrobotni znaleźli zwłoki zamordowanej dziewczyny w bieda-szybie pod Wełnowcem. Hartman przyznał się do zbrodni.

Obecnie przesłano akta sprawy do prokuratora, celem sporządzenia aktu oskarżenia. Rozprawa odbędzie się dopiero w czerwcu.

Zjazd doroczny

delegatek N.O.K.

W dniu wczorajszym, w sali Resursy Obywatelskiej, przy ul. Krak. Przedmieście odbył się doroczny zjazd delegatów Narodowej Organizacji Kobiet, na który przybyły delegatki przeszło 100 miast i miasteczek całej Polski.

Po Mszy św. w kościele św. Anny obrady zagaiła przewodnicząca Wydziału Wykonawczego N. O. K., p. J. Szebeko. Przewodnictwo zjazdu powierzono p. Holder-Eggerowej.

Dłuższe przemówienia wygłosili: p. Szebeko, która omówiła sytuację Polski na tle życia międzynarodowego, p. J. Zaleska na temat „Kryzysu charakteru i moralności" oraz poseł prof. Stanisław Stroński „O polityce zagranicznej".

Powiesił się

na drucie elektrycznym

Dziś rano na pl. Żelaznej Bramy Nr. 9, w domu należącym do L. Steina, A. M. Sterna oraz I. H. Weinstoka, w sklepie frontowym p. f. „Centrala Żarówek" powiesił się Abe Stern, lat 37, współwłaściciel wspomnianego domu. Stern, jak wykazało dochodzenie, przyszedł dziś rano, o godz. 7.30 do sklepu i zamknął się w nim na kłódkę.

O godz. 9 przyszedł brat jego, który, nie mogąc dostać się do wnętrza sklepu, mimo usilnego dobijania się, wezwał ślusarza i w obecności policjanta wszedł do sklepu. Przybyli ujrzeli Sterna, wiszącego na przewodniku elektrycznym, przymocowanym do haka. Przyczyną samobójstwa okazały się krytyczne warunki materjalne, gdyż i dom i sklep, którego Stern był współwłaścicielem. były pod sekwestrem.

TEATRY

WIELKI: Dziś nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Ucieczka" Galsworthy'ego z Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W próbach dramat Rostworowskiego „Kaligula".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devala „Simona" z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim. W próbach komedja sowiecka „Cudze dziecko".

ATENEUM: Dziś i jutro „Karykatury" J. A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Polowanie na lamparta".

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa retrospektywna Piotra Michałowskiego oraz cechu plastyków „Jednoróg", Marji Goretowny i Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa szkiców Ireny Lorentowicz-Karwowskiej, Feliksa Topolskiego i Aleksandra Żywa.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M.: (K. wystawa zbiorowa). Malarstwo: Czyżewski, Eljowicz, Gronowski, John, Mieszkowski, Pelański, Stryjeńska, Teodorowicz-Karpowska, Tomorowicz. Grafika: Chrostowski, Czerwiński, Krasnodębska-Gardowska, Tom. Wąsowicz. Rzeźby: Strynkiewicz, Rzecki.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek koncert symfoniczny pod dyrekcją A. Rodzińskiego.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20.30 p. Elektorowicz.

KINA

ADRJA: „Świat należy do Ciebie".
AMOR: „Uśmiech szczęścia", „Każdemu wolno kochać".
ANTINEA: „Brat djabła" i „Księżna Łowicka".
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „W cieniu krzyża" i „Wieczni wrogowie".
BAJKA: „Banda Bubula", „Biała truciżna".
CAPITOL: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy" oraz „Banita".
CASINO: „Przebudzenie".
COLOSSEUM: „Pożar nad Wolgą".
COLOSSEUM (mała sala): „Pocałunek skazańca" i „Tempi — czarny władca".
CORSO: „Szpieg w masce", rewja.
CZARY: „Serce olbrzyma" i „Biały upiór".
CRISTAL: „Pod szubienicą", „Tom Tyler".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „Brat djabła" i film polski.
FAMA: „Burza o brzasku" i „Szpieg w masce".
FORUM: „King Kong".
GLORJA: „Branka syna puszczy".
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
HELIOS: „Wyrok życia".
KINO „X": „Kochanka władywca" i film polski.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Flip i Flap ich dole i niedole" oraz „Królowa puszczy".
LOS: „Banita i Zuzanna Lenona".
LUX: „Donovan" i „Jego ekscelencja subjekt".
MEWA: „Serce wiecznie młode" i „Musisz być moją".
MAJESTIC: „Zemsta Dra Fu Manchu".
MASKA: „Odmęt ulicy" i „10% dla mnie".
MARS: „Parada rezerwistów".
MIEJSKIE: „Rewizor".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Rewizor".
NOWA TOMBOLA: „Niewidzialny człowiek" i „Raj podlotków".
NOWY ...: „Porwanie".
OKO PRASKIE: „Kobieta i bestja".
PALACE: „W pogoni za księżycem".
PAN: „Zdobyć cię muszę".
PETIT TRIANON: „Platynowa blondynka" i „Co mówi Paryż".
PROMIEŃ: „Tajemnica Sekwany", „Dzikie Pola".
PRAGA: „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Texasu".
RAJ: „Pod Twoją obronę" i dod.
ROXY: „Pieśniarz Warszawy".
SOKÓŁ: „Byłem ci wierny" i „Szalona subretka".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
STAROMIEJSKIE: „Kajdany życia" i dodatek.
TON: „Wyrok życia".
UCIECHA: „A. L. 14 zatonęła".
UNJA: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

Pełna tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

15.000 zł. — 69210.
10.000 zł. — 21563 72362 113514.
5.000 zł. — 50963 62925.
2.000 zł. — 11748 12288 18080 26826 39744 42177 47032 47383 49181 55711 77019 78707 98421 96969 104552 122981 162534 163091.
1.000 zł. — 4874 5352 5655 5795 7264 12251 13692 14867 15957 22351 23595 26982 28771 31973 41083 43661 49428 56602 73818 83981 85518 86432 92268 95614 103122 103890 103935 102977 108344 117866 126956 130831 137633 147301 150733 152290 154285 160697 165776.

Stawki

80 94 185 97 370 413 31 583 890 1167 101 483 531 779 957 2207 476 666 872 79 949 3060 214 438 502 5 725 831 67 961 4047 553 58 806 26 969 5007 17 87 99 118 96 234 383 549 618 47 61 780 917 6267 80 542 91 652 70 707 18 25 847 7301 82 415 753 842 61 92 916 8021 197 253 314 474 507 37 60 677 805 53 024 28 9035 212 99 415 641 912.

10080 316 70 879 938 38 61 11044 201 434 51 95 526 96 730 86 858 956 12061 181 284 591 645 77 757 805 60 13019 45 190 434 524 867 953 14105 87 331 83 508 40 701 3 80 958 15022 36 176 239 461 74 515 738 97 995 16155 240 471 574 885 951 96 17072 115 442 539 55 712 48 810 27 18212 45 54 328 80 578 849 974 19006 86 146 48 294 339 407 608 89 876 935.

20040 404 50 627 735 918 21161 222 491 664 72 718 880 906 22089 126 212 15 31 60 427 509 603 46 69 886 987 23092 158 209 73 361 639 700 41 77 905 24018 202 388 506 629 38 764 67 818 88 25106 580 776 806 952 26017 58 96 125 35 43 98 242 318 546 73 620 902 27030 108 257 376 509 664 28040 80 92 118 398 609 717 828 84 990 29012 166 228 331 429 505 641 856.

30001 200 75 436 831 961 31008 156 202 30 41 325 70 420 32023 113 219 331 37 73 646 74 813 18 34 53 33067 138 228 87 370 469 623 824 952 84 34083 89 276 87 338 433 532 667 770 936 71 35097 116 372 450 509 39 58 95 613 31 78 80 83 731 69 86 832 988 36220 337 39 451 72 509 677 714 92 832 37195 518 52 78 99 704 869 979.

38330 423 826 39115 255 57 424 538 637 999 40255 405 10 33 514 41 681 41043 98 107 71 229 364 559 86 639 714 875 94 939 42039 48 248 67 336 480 680 719 832 96 43106 213 595 622 79 880 86 916 52 65 44270 334 67 459 649 62 775 45014 46 58 93 261 77 389 411 18 67 558 755 97 869 46054 264 344 401 13 716 41 842 997 47096 409 18 604 715 804 48001 81 476 94 807 51 74 99 907 10 23 42 49001 41 172 316 73 451 575 687 738 938 58

50145 62 240 482 501 35 736 51172 201 12 13 14 32 39 49 394 450 720 37 65 94 876 52076 261 308 456 99 603 78 768 73 53037 252 316 556 721 852 60 907 54215 449 72 85 676 702 28 85 894 55096 130 370 462 90 568 661 944 56126 255 92 438 35 555 634 738 80 801 96 57046 131 51 221 314 726 58034 218 358 512 39 78 661 833 96 59098 223 32 48 52 315 93 487 506 27 94 716

60020 189 252 510 616 30 716 810 941 61037 44 571 54 605 782 804 68 62011 46 280 307 426 32 48 543 62 666 814 912 63017 201 84 98 398 435 48 639 53 93 788 833 64026 83 121 94 211 49 361 85 702 872 987 65011 108 43 234 41 53 452 56 646 928 66287 338 48 645 729 95 831 901 29 67256 312 41 64 77 503 10 95 651 93 769 833 72 911 68009 130 333 539 605 10 892 964 69105 67 352 694.

70075 96 196 433 62 66 550 680 91 744 845 54 938 71036 116 31 55 628 730 38 49 800 27 901 72134 210 395 426 36 93 683 93 757 845 83 92 912 22 73115 261 384 93 458 758 856 76 88 955 90 94 74020 73 128 331 510 36 651 311 95 924 95 75108 219 99 527 620 748 88 934 76008 202 55 67 74 140 250 82 431 73 90 501 645 36 57 95 935 77008 277 363 525 82 96 844 53 911 41 78120 574 79067 165 83 273 336 38 479 563 692

80164 83 329 507 22 81 819 87 916 81057 242 538 641 783 98 815 938 78 82001 15 280 547 98 724 83 829 908 29 83032 57 184 200 32 498 769 867 72 90 923 84216 87 355 511 64 811 34 952 85084 341 414 73 757 83 86027 148 275 93 306 49 564 624 29 47 776 822 972 87006 13 28 126 49 320 400 713 29 792 953 88028 146 97 232 476 666 957 89133 61 219 317 471 559 630 838 929.

90017 124 58 208 544 871 72 88 944 70 91054 322 84 86 442 52 61 73 95 553 672 773 846 901 92033 149 274 337 44 455 807 939 93032 138 503 760 325 27 94178 402 22 29 538 601 61 746 49 979 95010 26 47 349 70 542 63 648 731 37 87 926 44 96142 310 14 49 599 762 828 976 97135 303 9 51 54 570 628 43 937 98 98641 768 74 99080 260 81 467 616 61.

100022 313 404 610 969 83 101020 44 60 213 71 92 425 76 87 536 731 583 102194 301 50 77 606 52 965 92 103154 244 72 426 37 657 708 14 52 975 104043 46 289 548 951 78 105050 58 97 147 239 69 312 437 47 76 562 651 828 106008 9 195 394 419 69 539 692 731 808 88 950 91 107049 63 160 66 226 45 56 89 344 65 656 711 36 108115 52 83 289 493 95 512 39 647 63 858 109617 84 701 43 826 64 965 69 90.

110084 102 11 248 56 348 736 60 917 111118 226 58 96 337 433 571 612 762 980 112111 267 359 589 624 755 88 947 52 113099 107 98 239 320 61 439 538 82 610 19 794 847 93 910 114043 131 203 56 75 97 304 88 458 723 54 970 92 115047 142 82 284 370 444 53 502 73 77 691 783 926 69 116057 157 352 99 524 83 608 11 70 821 35 81 117159 342 69 730 97 810 953 54 87 118142 201 53 460 73 558 783 934 119388 538 73 655 731 927.

120026 46 276 315 23 95 969 83 121306 404 75 82 581 613 770 830 49 977 78 122023 117 48 59 243 88 412 41 74 907 123121 243 338 535 626 741 845 926 35 87 124069 138 281 394 459 591 601 25 92 711 31 846 48 70 913 41 125110 40 256 308 22 593 95 890 913 79 126070 166 90 315 22 93 468 641 703 98 940 94 127107 215 300 477 82 621 714 815 23 949 128141 288 97 535 633 895 129003 57 97 229 431 503 53 682 863 92 926.

130005 174 86 245 59 333 50 536 672 748 131510 17 67 689 798 979 132043 56 134 42 251 311 15 507 660 791 133005 149 75 200 87 558 647 726 859 66 915 33 134126 288 421 95 573 618 35 738 40 827 51 135013 21 130 235 305 30 444 649 857 946 136094 250 331 881 85 981 137082 89 427 784 822 86 138086 338 580 622 93 928 139011 41 59 274 90 315 33 429 55 555 751 60.

140259 395 498 543 49 606 849 970 141047 184 247 98 331 65 571 703 71 78 829 88 939 142144 252 308 15 562 605 26 764 82 87 891 939 95 143058 186 339 79 441 594 97 966 144210 49 327 95 664 93 145001 93 361 464 539 620 90 782 909 146107 215 336 418 63 67 526 881 919 99 147005 270 78 80 331 49 477 609 23 939 148106 282 382 96 405 36 731 74 338 978 79 149318 71 417 26 564 652 775 90.

150039 91 138 210 51 68 365 440 45 87 512 22 715 851 929 56 9. 151118 327 36 491 820.

152079 89 92 109 22 50 87 203 411 540 73 153113 256 304 607 766 831 62 154020 50 85 153 94 228 311 502 684 723 805 16 22 940 42 155205 62 383 424 37 56 609 709 16 951 85 91 156389 632 752 856 157024 223 834 43 802 46 900 31 158133 378 729 834 917 159055 76 155 315 71 503.

160022 62 461 502 618 870 161033 77 162 338 438 46 529 661 64 82 162230 91 348 448 82 554 658 844 163141 214 39 90 381 404 31 85 699 849 164302 34 49 448 586 600 784 894 974 165058 186 207 30 99 380 402 47 791 893 166026 212 30 508 13 677 714 22 874 167100 319 48 81 451 508 17 76 606 63 704 22 38 56 883 85 939 168156 218 319 44 58 68 93 451 619 60 796 949 169019 137 221 38 76 346 459 82 598 612 746 809 97 039 73

III ciągnienie

Stawki

463 941 1042 211 83 453 785 92 869 2151 3296 522 4633 37 70 789 5012 173 211 607 6092 518 682 7641 741 8136 772 866 9376 412 801 32 10276 917 11106 302 27 479 688 12369 96 609 734 60 96 952 13105 435 506 41 67 94 14462 611 38 15396 772 879 921 16340 568 17018 250 236 566 689 726 839 18213 396 710 803 21 19504.

20045 474 21374 22848 966 23146 91 25485 92 597 726 874 26074 246 632 723 27041 55 97 164 221 814 924 28244 374 493 607 18 29094 251 692 880.

30386 516 676 802 31013 50 318 643 808 32699 961 33877 475 668 34015 417 35418 635 790 36383 992 745 37664.

38987 39050 73 14 28 243 409 855

40108 52 646 838 63 41077 111 288 599 835 42244 78 84 690 43135 321 44033 169 331 81 431 563 769 822 45004 17 117 626 96 46451 571 47077 48251 402 538 629 878 49008 98 179 325 40 635 781.

50698 51060 491 513 908 70 52104 58 280 97 466 662 86 721 91 53036 47 89 186 683 54563 55113 54 401 709 930 56786 930 57330 507 838 58100 236 600 13 711 88 97 59070 604 36 934.

60057 110 148 85 313 423 827 41 79 61018 155 318 48 455 686 62130 49 96 213 58 589 63065 211 67 523 774 958 64156 304 417 563 760 833 65591 66232 374 584 96 614 703 872 928 43 67136 261 345 548 54 764 856 81 91 906 47 68289 745 858 69651 75 893 998.

70045 186 564 847 71171 82 83 98 909 72162 91 339 668 768 73125 237 779 74332 480 779 90 75020 136 78 441 511 22 52 946 92.

76983 77056 256 440 647 969 78007 63 100 63 89 244 779 90 850 79170 332 75 628 768 80274 459 832 271 81503 82069 245 367 468 90 503 66 921 83143 334 512 802 84045 106 560 880 85198 260 747 913 86258 318 878 87069 321 45 527 731 88105 10 276 511.

90279 378 553 91588 823 958 92092 681 93537 78 94010 53 465 673 92 948 95410 579 619 988 96091 539 671 935 97100 587 734 98543 861 926 99130 591 619.

100836 987 101004 52 411 592 708 989 102197 476 783 103268 588 922 104005 212 503 808 938 105439 546 92 106241 566 669 107197 326 59 78 568 684 108218 346 835 109111 203 314 545 602 55 110306 97 99 844 908 111458 95 744 112892 113152 211 92 493 557 94 979.

114118 232 371 704 78 79 115782 894 909 116238 398 556 66 118093 170 494 677 769 95 119260 71 404 96 563 120615 121129 223 308 773 803 960 122030 126 200 532 841 123172 83 235 345 647 820 124292 424 43 85 547 707 67 88 864 993 125541 844 944 126193 244 750 127106 22 292 332 425 618 929 128022 305 899 129599 677.

130137 565 857 131561 132331 816 133157 66 535 84 655 79 912 134382 427 60 530 625 735 93 825 85 135031 598 622 715 856 136261 782 137022 426 539 49 632 138280 83 419 945 139116 46 547 980 140828 141076 377 417 578 813 41 142779 920 143057 167 94 820 96 144010 288 378 89 991 145425 970 146374 504 74 662 987 147013 257 320 726 148217 427 88 92 587 756 149135 256 488 517 697 98 954 70.

151350 450 672 781 946 152380 430 593 771 802 65 153043 739 154898 945 155809 961 156116 417 993 157049 127 233 71 616 994 158010 30 684 159166 494 656 897 160217 49 832 956 162133 693 163606 48 780 831 963 164084 287 336 482 540 627 802 165716 167060 385 533 45 721 97 168046 224 446 616 169096 117 42 250.

IV ciągnienie

Główne wygrane

150.000 zł. Nr. 85938.
20.000 zł. Nr. 160979.
15.000 zł. Nr. 27350
Po 10.000 zł. Nr. 160268 161819
Po 5.000 zł. Nr. 49298
Po 2.000 zł. Nr.: 6811 28992 38936 40763 41567 41946 55931 66677 84962 91301 116112 123182 149418 150657
Po 1.000 zł. Nr.: 3035 8178 9737 21348 27321 84984 36786 46499 52331 59347 63812 67335 81356 85036 88337 91489 93864 105539 113333 116359 116971 134272 162859 165905 168024

Stawki

414 45 82 526 67 672 919 2278 302 549 87 2218 327 77 515 92 96 719 87 98 987 3667 781 4210 657 755 91 5139 241 376 588 6410 24 522 624 33 53 928 7126 200 13 27 681 775 84 8040 103 262 342 590 99 724 808 9765 991.

10028 282 91 582 735 853 980 11071 84 280 99 953 12308 56 548 90 638 839 13211 430 608 729 956 14108 71 527 975 15189 279 322 39 649 65 781 852 917 16031 89 192 352 439 713 874 931 17271 822 901 18287 374 414 526 650 714 863 993 19417 18 590.

20387 581 98 747 59 21205 84 94 395 468 517 78 94 846 936 22104 743 814 943 23199 247 325 65 444 24230 654 91 751 96 25017 148 286 341 521 625 26169 334 78 465 550 799 865 27019 192 515 667 28018 115 487 705 38 961 67 29001 501 786.

30005 654 31053 96 32079 132 292 356 742 863 330146 223 408 781 808 34021 411 536 803 934 35800 36662 37399 496 602 816.

38007 544 66 708 87 39123 440 590 763 40120 398 748 41343 536 643 83 862 42163 337 486 734 893 43124 432 518 715 922 44119 617 781 873 45158 76 463 510 46051 127 64 208 319 512 45 814 924 47042 112 13 205 21 422 719 873 972 48186 468 900 49092 142 320 80 533 69 838 998.

50121 420 40 537 40 783 51128 45 69 261 310 578 700 838 910 52201 325 90 482 53211 56 629 76 836 54005 203 81 680 783 55087 124 41 87 273 353 99 574 80 761 903 56172 374 480 57122 256 90 338 499 657 717 18 58289 93 569 92 617 818 59095 188 605 7 717.

60223 27 365 74 518 676 894 910 47 61041 354 470 792 855 917 62017 269 352 74 512 612 808 63170 478 578 846 64015 57 182 271 40 400 12 565 957 65285 366 410 575 617 34 66050 82 772 67067 260 761 821 68082 352 556 700 891 69222 32 601 93.

70058 78 71075 217 31 853 908 23 72014 635 819 943 73434 667 74011 116 511 726 46 979 81 75116 297 351 421 814 975

76314 97 794 898 78077 391 530 616 79240 576 87.

80005 96 497 662 81302 794 850 82306 406 77 561 80323 203 463 526 943 76 84101 832 911.

85377 492 86030 943 87177 322 95 88735 976 88 89150 482 98 502 83 748 82 90804 91292 581 605 903 92017 341 662 93175 383 416 804 48 94076 358 406 594 703 21 890 909 95147 56 329 89 651 768 829 24 992 96162 71 319 869 959 97209 400 56 915 51 98127 393 99473 82 93 965

100043 76 299 509 759 101398 995 102151 609 973 90 103476 758 855 65 948 104185 99 269 85 412 778 802 23 105277 97 768 931 106105 823 75 107333 57 461 504 77 108524 109120 253 80 401 57 681 791 878 925 56 110304 411 77 969 111004 238 362 603 886 112187 254 465 758 877 84 964 113112 269 419 615 837 75 114057 146 356 588 882 115090 361 89 532 34 766 863 116025 799 879 965 117206 479 533 971 118065 68 167 834 916 119012 185 229 569 75.

120136 396 634 928 40 121064 154 245 339 653 122178 229 60 658 964 123044 69 85 714 89 814 60 82 999 124260 347 515 71 96 724 125027 257 587 97 126137 880 908 30 127423 41 553 652 703 853 128032 182 234 531 87 684 883 929 129153 379 454 94 828 45 130034 4621 42 76 799 98 131337 99 432 541 72 132235 631 924 133017 83 120 65 512 627 761 899 134056 473 583 989 135113 544 90 735 37 40 85 36411 523 82 788 812 137062 333 631 731 138118 481 650 972 139012 161 543 872.

140197 321 98 468 614 67 953 80 141052 101 272 86 489 688 97 723 142137 71 776 92 143011 121 91 433 624 758 144113 238 433 939 75 145026 329 47 83 518 35 739 931 146148 514 899 941 147156 252 75 574 89 90 148182 332 571 780 911 90 149119 150031 320 99 966 151201 555 821 89

152042 265 417 57 542 663 894 913 153010 299 706 65 154063 187 253 513 18 15009 512 78 878 931 52 70 156217 515 671 157003 91 111 43 98 214 371 443 707 888 158223 406 725 159018 181 255 431 535 90 914 99

160125 336 427 526 725 161063 91 680 920 162030 717 966 72 95 163095 136 85 497 84 772 76 886 995 165010 59 73 303 35 528 774 803 49 77 958 166139 209 382 516 919 167049 422 692 999 168083 110 277 395 481 780 169200 318 837 67

Wyścigi konne

Zapisy na 8.V

Gonitwa I. Dystans 2.100 m. 1) Esdras, żok. Lipowicz, 2) Gubernator (6.50), 3) Banita (19.50). Wygr. w 2 m. 17,5 sek. bardzo łatwo o siedem długości. Tot. 34,50 za 5 zł.

Gonitwa II. Dystans 1.600 m. 1) Kaliban, jeździec, Cherubin, 2) Rewers (33,50), 3) Nankin (20,50), 4) Fota (131.50), 5) Amore cante (28.50). Wygr. w 1 m. 43 sek. bardzo łatwo o cztery dł. Tot. 9, fr. 6,50 i 9.

Gonitwa III. Dystans 2.100 m. 1) Łeb w łeb, żok. Gill, 2) Ferrato (52,50), 3) Fatma II (57), 4) Hidalgo (12.50). Wycofane: Fulgor i Akwaforta. Wygr. w 2 m. 13 sek. bardzo łatwo o trzy czwarte długości. Tot. 8,50, fr. 6,50 i 11,50.

Gonitwa IV. Dystans 1.600 m. Handicap otwarcia dla 3-letnich ogierów i klaczy: 1) Dolores III, żok. Michalczyk, 2) Figlarz (29), 3) Fenicjanka (23), 4) Cagliostro (27), 5) Satrapa (61), 6) Nike (69), 7) Baronówna (208). Wygr. w 1 m. 41,5 sek. w walce o pół długości. Tot. 11, fr. 6, 7,50 i 7,50.

Gonitwa V. Dystans 1.600 m.: 1) Wigor, żok. Stasiak, 2) Tintoretto (113), 3) Instar (35,50), 4) Bonun II (39), 5) Kuria (61), 6) Jontek (57). Wycofany Irrtum. Wygr. w 1 m. 45,5 sek. bardzo łatwo o pięć długości. Tot. 8,50, fr. 6, 14 i 8

Gonitwa VI. Dystans 2.100 m. (Handicap otwarcia dla 4-letnich i starszych ogierów i 4-letnich klaczy). 1) Dam, żok. Pasternak, 2) Hermes II (27,50), Chapeau Bas (22,50), 4) Nurt (58,50), 5) Elita (58,50), 6) Litle Star (89), 7) Elka (109,50), 8) Maraton II (220,50), 9) Lutnia (295,50), 10) Janczar III (17.50). Wycofane: Burza i Frajer. Wygr. w 2 m. 13 sek. pewnie o półtorej długości. Tot. 32, fr. 11, 9 i 10.

Gonitwa VII. Dystans 1.600 m. 1) Flamand, żok. Jednaszewski, 2) Hesperja (27), 2) Kerry Rock (7,50), 4) Huron (37), 5) Grisette III (227.50), 6) Znak Zapytania (186.50). Wycofane: Esdras i Talar. Wygr. w 1 m. 41,5 sek. po walce o jedną długość. Tot. 33,50, fr. 7, 5,50 i 5.

ZAPISY NA 8 MAJA

GON. I. 2.200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Lorraine, Chojrak.

GON. II. 2.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Isard III, Apatin.

GON. III. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Barka, Fra Diavolo II, Marengo II.

GON. IV. 2.000 zł. dla 4 l. i st. klaczy. Dyst. 1800 mtr.: Galicja, Szarfa, Bibi Hanum, Arabella.

GON. V. 3.000 zł. dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. Dyst. 1600 mtr.: Wagram, Jawor, Dalaj Lama.

GON. VI. 1.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Enigma II, Marat-On, Levana, Manru, Ochotna, Pilica, Eidolon, Markiza II, Herminja, Maestro, Grigollatis.

GON. VII. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Galicja, Księżna Pani, Marat-On, Granica, Fenomen, La Sauzée, Grisette II.

NASZE TYPY:

1) Lorraine.
2) Isard III.
3) Marengo II.
4) Arabella, Galicja.
5) Wagram.
6) Herminja, Enigma II, Marat-On.
7) Galicja, Fenomen, La Sauzée.

Zmarli

Ś. p. Piotr Leniarski, technik PKP., l. 39, w Warszawie; ś. p. Feliks Jasiński, fryzjer, l. 28, w Warszawie; ś. p. Marja z Atanowiczów Bestrzyńska, l. 44, w Warszawie; ś. p. Elsa Ulrika z Boertzellów Szuch, l. 45, w Warszawie; ś. p. Wiktor Gągolski, l. 78, w Jeziornie; ś. p. Józef Błaszkiewicz, l. 73, w Warszawie; ś. p. Bolesław Barański, kupiec, l. 56, w Warszawie; ś. p. Zygmunt Różycki, obyw. ziem., l. 64, w Warszawie; ś. p. Janina z Niemojowskich Łasińska, w Warszawie; ś. p. Marcin Czerwiński, l. 76, w Warszawie; ś. p. Franciszek Kołacz, urzędnik, l. 54, w Warszawie;

RADJO

Poniedziałek, dn. 7 maja

16.35 Koncert złożony z utworów Juljusza Wertheima. 17.30 Odczyt dla maturz. (Lit.): **Sienkiewicz** — St. Adamczewski. 17.50 Ojciec polskiego teatru, **Wojciech Bogusławski** — E. Świerczewski. 18.10 Dzień gwardzisty angielskiego (pł.). 18.20 Aud. żołnierska. 18.45 Płyty. 20.02 Konc. Stow. Miłośników Dawnej Muzyki (Tr. z Konserw. Warsz.) — ork. kamer. p. d. **M. Mierzejewskiego**, chór **Kapela Ludowa** p. d. Br. Rutkowskiego, **M. Trombini - Kazuro** (fort.), L. Szretterówna i J. Hoszowska (m. sopr.) oraz T. Łuczaj (bas). 21.10 Dzieje inianej koszuli — J. Stępowski. 21.25 Wspomnienia **(zapomniane przeboje)** — J. Petersburski i J. Henrykowski (2 fortep.) oraz St. Nowicka i A. Wysocki (refreny). 22.10 **Tr. z Teatru Wielkiego konkursu orkiestr kolejowych.** 22.40 Muz. salon. z rest. hot. Bristol. 23.30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 8 maja

7.00 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pł.). 15.20 Konc. solistów — Br. **Rosenbaum** (fort.) i J. **Sowińska** (śp.). 16.05 Skrz. P. K. O. 16.20 Kącik językowy. 16.35 Muz. lekka i tan. — ork. Z. Gosmana i B. **Mierzejewski** (śp.). 17.30 Odczyt dla maturz. (Lit.): **Bolesław Prus** — Z. Szweykowski. 17.50 **Na wakacjach Jasny** — M. Siedlecki (Tr. z Krak.). 18.10 Muz. salon. (pł.). 20.02 Konc. XXV z cyklu „Muzyka niepodległej Polski", złożony z utworów **St. Kazury** — ork. symf. P. R. p. d. **W. Berdjajewa**, chór Polska Kapela p. d. St. Kazury, K. Norska (sopr.), C. Izygrymówna (kontralt) i T. Łuczaj (bas). 21.30 **Kwadr. poet.:** „Poezje o Inie" K. Iłłakiewiczówny. 21.45 Muz. lekka — ork. P. R. i **M. Hoherman** (harmonja i banjo). 22.30 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec aud.

Środa, dn. 9 maja

7.00 Pocz. aud. 12.05. Muz. lekka (pł.). 12.35 Konc. szkolny (XXVI) z Filharm. warsz. — Ork. Filh. p. d. B. Wolfstala, M. Barówna (fortep.) i M. Rońska (śp.), sł. wstęp. T. Mayzner. 15.20 Czajkowskiego Konc. skrzypc. D-dur w wyk. **Br. Hubermana** (pł.). 15.50 **Aud. dla dzieci:** Pogad. A. Janowskiego „Wycieczka parostatkiem wgórę Wisły" i Listy od dzieci. 16.20 Skrz. poczt. 16.35 **Muz. jazzowa na 2 fortep.** — K. Gimpel i Wł. Szpielman 17.00 „Ram-tam-tam", **konc. chóru** Bard (Tr. ze Lwowa). 17.30 Odczyt dla maturz. (Lit.): **Eliza Orzeszkowa** — Wł. Korycki. 17.50 **Jedenasty Tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej** — gen. L. Berbecki. 18.10 „Inne czasy, inni ludzie", **reportaż muzyczny** (Tr. z Wilna). 19.25 Felj. liter.: Litwa w polskiej poezji — St. Miłaszewski. 20.02 Muz. lekka — ork. P. R. i **M. Karwowska** (śp.). 21.00 Felj. aktualny. 21.15 **Konc. symf.** — ork. P. R. i J. **Woliński** (ten., Tr. z Pozn.). 22.00 Odczyt w j. esper. (Tr. z Krak.). 22.20 Muz. tan. z kab. Nowy Mamus, w przerwie (22.40 — 23.00) odczyt w j. ang. — T. Ordon. 24.00 Koniec aud.

Wypadki i kradzieże

POŻAR W FABRYCE

Nocy ubiegłej o godz. 1-ej, wynikł pożar w fabryce wyrobów gumowych „Brage" (wł. B-cia Ginzburg), przy ul. 11 Listopada 22. Z nieustalonej przyczyny, zapaliły się rupiecie na poddaszu, odpadki gumowe, worki, a następnie poddasze i dach. Praski oddział straży ogniowej, po czterogodzinnej akcji, pożar ugasił.

WYPADEK TRAMWAJOWY

6-letni Józef Saban, (Górczewska 71), przebiegając przez jezdnię, został potrącony przez elektrowóz linji „9", przed domem Górczewska 57. Chłopca, który został zraniony w prawą skroń, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

— 23-letnia Kazimiera Góralowa, przy mężu, (Belgijska 16), napiła się jodyny.

— 55-letnia Marjanna Mukiełkowa, dozorczyni domu, (Siewierska 5), również napiła się jodyny.

— 40-letnia Jadwiga Kuchcina, przy mężu, (Marymoncka 15), będąc pijana, usiłowała rzucić się pod samochód na rogu ul. Przejazd i Leszno. Kierowca skręcił w bok, desperatka zaś wskutek upadku, doznała potłuczenia nóg. Pogotowie, po udzieleniu pomocy przewiozło Kuchcinę do domu.

ZAGADKOWY ZGON

29-letni Wacław Pruszyński, blacharz, bez zajęcia, (pl. Kazimierza Wielkiego 7), posprzeczawszy się z żoną, udał się na plażę, gdzie spędził kilka godzin. Następnie przyszedł do domu Al. Jerozolimskie 36, do pralni przy restauracji „Żywiec", ażeby zobaczyć się ze znajomą praczką, Kazimierą Dypczyńską. Po kilku minutach Pruszyński zasłabł. Wyszedłszy z pralni na schody, upadł i stracił przytomność. Przed przybyciem lekarza Pogotowia Pruszyński zmarł. Chorował on na serce. Przy denacie znaleziono recepty lekarstw. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

PSIA PLAGA

W ciągu doby ubiegłej w różnych punktach miasta zostały pokąsane przez psy 4 osoby. Są to: Izaak Lipsztadt, handlowiec, (Twarda 29), Leszek Majkowski, (Młynarska 16), syn robotnika, Marja Wnorowska, służąca, (Waliców 3) i Abram Altszyler, uczeń, (Emilji Plater 35).

Józef Gwizdalewicz

Z pamiętników szofera

Psoty młodości

IV.

Ja siedziałem cichutko w kąciku, pomiędzy łóżkiem a komodą, gdzie również myślałem nad swoim losem, martwiąc się bardzo o swoich rodziców.

U naczelnika

W samo południe przyszedł do naszego mieszkania wachter Kapluk, który powiedział do ojca, że ma się w tej chwili stawić do kancelarji, do naczelnika i wziąść mnie ze sobą. Wyszliśmy z domu razem. Idąc przez podwórko, widziałem jak ludzie pokazywali na mnie palcami, jak na zbrodniarza. Niedaleko kancelarji, żona Lebiediewa, usiłowała mnie uderzyć kijem, nazywając mnie polskim zbójem, ale jej się to nie udało, bo miałem zadobre nogi i odskoczyłem od niej.

Po wejściu do kancelarji, stanęliśmy przed groźnem obliczem naczelnika, obok którego stał ekonom Karniejew. Naczelnik począł robić ojcu wymówki, mówiąc, że musi ojca wydalić ze służby, bo on chowa syna rozbónika. Następnie zwrócił się do mnie, pytając ze złością, dlaczego zrobiłem takie wielkie przestępstwo. Niewiele myśląc odpowiadam:

— Panie naczelniku! Ów szwajcar dostał jeszcze mało, jakby on zrobił takie świństwo z matką pana naczelnika, to pan naczelnik, napewnoby jego odrazu zastrzelił z rewolweru!

Wtedy on zapytał mojego ojca, co Lebiediew zrobił za krzywdę mojej matce. Ojciec odpowiada, że wszystko powie panu naczelnikowi, lecz jak mnie nie będzie. Kazano mi wyjść. Ojciec pozostał i widocznie opowiedział szczegółowo wszystko od początku do końca, bo naczelnik już inaczej z ojcem rozmawiał.

Przy wyjściu ojca z kancelarji, odrazu poznałem, że ojciec jest już w lepszym humorze, co mnie pocieszyło.

W domu ojciec opowiedział matce rozmowę swoją z naczelnikiem, lecz ja już słyszeć nie mogłem, ponieważ rozmawiali ze sobą po cichutku. Matka zaraz wzięła się do szykowania obiadu, a po obiedzie już w naszym domu zapanował spokój.

Od tej pory, idąc przez furtkę na ulicę, długi czas chodziłem w towarzystwie matki, lub ojca, którzy obawiali się, że Lebiediew może mnie schwycić i nabić, ile się zmieści.

Minęło kilka miesięcy. Lebiediew poszedł spowrotem na służbę za żandarma, a ja dzięki temu pozbyłem się groźnego wroga, i już mogłem śmiało sam chodzić przez furtkę na ulicę.

Ucieczka z kościoła

Ojciec mój, idąc w niedzielę do kościoła na sumę, często mnie zabierał z sobą. Ponieważ suma z kazaniem trwała długo, a w kościele był wielki tłok, więc ja, idąc z ojcem do kościoła, byłem bardzo niezadowolony. Przy ojcu czułem się skrępowany, a przecież wolałbym iść na mszę do kaplicy w Instytucie, gdzie było można słuchać śpiewu panienek i nie było tłoku, a po mszy mogłem jeszcze biegać z chłopakami do samego obiadu. Mogłem też pójść do kościoła na mszę o godzinie dziewiątej, lub na dziesiątą, lecz, gdy ojciec już postanowił mnie wziąć z sobą na sumę, to z bólem serca, zgodzić się musiałem.

W kościele ojciec miał już swoje stałe miejsce. Zawsze stawał po prawej stronie kościoła, pod ścianą, o którą się opierał. Musiałem stać obok ojca, modlić się, czytać z książki litanję, razem z ojcem przyklękać, żegnać się, bić się w piersi pięścią i mówić: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu". Następnie wstawaliśmy, żeby potem śpiewać razem ze wszystkiemi ludźmi nabożne pieśni. Wszystko to spełniałem za przykładem ojca, cały czas mając w myśli, że ja zamiast tutaj się modlić w takiej duszności, mógłbym sobie biegać po parku z chłopakami, lub pograć w kukso i w numerówkę.

Ojciec, śpiewając w kościele, bardzo się przejmował śpiewem, a że miał głos ładny i głośny, więc śpiewał na całą parę. Były chwile takie, że ojciec musiał śpiewać, jak najgłośniej i wyciągać głos, to wtedy podnosił głowę do góry i przymykał oczy. W takim właśnie momencie, postanowiłem ojcu zwiać z kościoła. Byłem już zdecydowany na ucieczkę. Stoję, śpiewam razem i uważam. Patrzę, ojciec zaczyna podnosić głowę i śpiewać coraz głośniej. Daję dwa kroki w tył i widząc, że mój fatroski głowy nie odwraca, prędko sunąłem do wyjścia, gdzie przeżegnałem się wodą święconą, pocałowałem Pana Jezusa, wiszącego na krzyżu w nogi, przebite gwoździami. Wychodząc prędko na ulicę, słysząc za sobą śpiew ludzi, którzy się naprawdę modlili w kościele.

Na ulicy czułem się szczęśliwy i wolny. Nabrałem w piersi świeżego powietrza i prędko pobiegłem do parku, do chłopaków, gdzie bawiłem się wesoło przez kilka godzin. Ale mój żołądek. począł mi dawać sygnał, że czas jest na obiad. Przypomniałem sobie, co matka nam mówiła przed wyjściem do kościoła, prosząc nas o przyjście punktualne, bo rosół i pierogi wystygną. Idąc do domu, byłem w strachu, spodziewając się kary od ojca. za moję ucieczkę z kościoła. No, ale trudno, może jakoś się wytłumaczę.

Wchodzę do mieszkania, otwierając cichutko drzwi. Minę musiałem mieć niewiniątka. Odrazu poznałem, że już jest dawno po obiedzie. Stół uprzątnięty, a ojciec siedzi przy oknie z gazetą w ręku. Odrazu spojrzał na mnie groźnym wzrokiem, jak na zbrodniarza i krzyknął:

— Dlaczegoś smyku jeden uciekł mi z kościoła?

Położył gazetę i bierze się za pas. Więc mówię:

— Tatusiu kochany, dostałem w kościele ogromnych boleści, więc musiałem wyjść na ulicę, ażeby pójść gdzieś do podwórka.

— Ty mnie szczawiku nie okłamuj! Jak ja tobie wsypię parę porządnych pasów, to więcej już nie będziesz dostawał boleści w kościele!

Nim ojciec mnie lunął pasem, wstała z krzesła moja matka i mówi:

— Słuchaj mężu, mogło się przecież zdarzyć dziecku, że dostał w kościele boleści i dlatego musiał wyjść na ulicę.

Ja już udając, że płaczę, mówię:

— Tak, tak, dostałem boleści i to okropnych. Ledwo zdążyłem.

Ojciec, który zjadł dobry obiad, przez co był w niezłym humorze, widząc, że matka mnie broni, zmitygował się, powiesił pas, mówiąc do mnie:

— Pamiętaj, jak mi jeszcze raz uciekniesz z kościoła, to tak cię zleję, że skóra ci popęka.

Westchnąłem z ulgą, widząc, że się wymigałem od lania. Ojciec już udobruchany, usiadł czytać gazetę, a ja do stołu, gdzie matka podała mi rosół i pierogi.

Od tej pory, jak Ojciec mnie brał z sobą do kościoła, to zawsze stawiał mnie przed sobą i to bardzo blisko. Wtedy już ja biedaczek, musiałem stać całą sumę, modlić się, śpiewać, a cały czas ojciec czuwał nade mną. Jak tylko zauważył, że ja nie śpiewam, to zaraz słyszałem szept za uchem:

— Śpiewaj smyku!

Paraliż Roosevelta

ma swoje dobre strony

Wrogowie Roosevelta powiadają, że człowiek, który przez szereg lat był paralitykiem, nie może być wielkim mężem stanu. W sprawie tej zabiera głos znajomy Prezydenta Roosevelta, de Sales, który w „Vu" zamieścił ciekawe uwagi na temat obecnego dyktatora Ameryki. Twierdzi on mianowicie, że właśnie tragiczne przejścia, związane z chorobą, zahartowały charakter Roosevelta i uczyniły go tem, czem jest.

Najprzód kilka szczegółów biograficznych.

Roosevelt, w przeciwieństwie do innych współczesnych dyktatorów, nie wyszedł ani z ludu, ani z tak zwanej inteligencji. Jest arystokratą z pochodzenia. Rodzina jego osiedliła się w Ameryce w 1644 roku. Od wieków, zarówno przodkowie matki, jak i ojca, żyli w wielkim dobrobycie. Nie dorównywali Vanderbildtom czy Astorom, ale zaliczali się do zamożnej „gentry", osiadłej na wsi. Mieli stylowe rezydencje, liczną służbę i — swobodę ruchów. To znaczy, że każdy z Rooseveltów mógł folgować swym zachciankom, studjować to, co go interesowało, włóczyć się po świecie, kolekcjonować książki itd. Nigdy nie zaznali oni biedy i nie niepokoili się, czy im „wystarczy" do pierwszego na utrzymanie.

Dzieciństwo i wczesna młodość Franklina Roosevelta upłynęły w atmosferze dosytu i spokoju. Jedynem większem zdarzeniem w jego życiu było odziedziczenie, gdy miał lat piętnaście, wspaniałego jachtu. Rozpoczął wtedy okres morskich wycieczek, urządzał wyprawy z kolegami z Grooton i Harvard. Potem, gdy skończył wyższe studja, poszedł na praktykę do adwokata, nie myślał jednak o zawodowej pracy. Bawił go sport, bawiła go polityka. Uchodził za dobrego kompana. Nie odznaczał się wówczas zamiłowaniem do pracy, nie lubił roztrząsać poważnych zagadnień. Mówiono o nim, że jest „collegiate" — co w wolnym przekładzie oznacza „towarzyski".

Dzisiaj Roosevelt irytuje się, gdy mu przypomnieć pierwszy okres jego życia. Wrogowie jego wymawiają mu, że był paniczykiem, któremu obce są społeczne problemy.

Otóż, zdaniem autora artykułu, straszliwy wstrząs, jakim był dla niego atak paraliżu, przeobraził go i wyzwolił drzemiące w jego duszy możliwości. Kto wie, czy Franklin Roosevelt nie zostałby przeciętnym „paniczykiem", amatorem golfa i lekkiej lektury, gdyby nie to, że spojrzał śmierci oko w oko i że musiał się zmagać z chorobą.

Pewnego razu, podczas wycieczki morskiej, Roosevelt wskoczył do zimnej wody i nagle poczuł dziwny skurcz. Wydobyto go z kąpieli nieprzytomnego. Od tej pory nie odzyskał władzy w nogach. Doktorzy stwierdzili paraliż dziecinny. Działo się to dwanaście lat temu. Rodzina Roosevelta była w rozpaczy. Nikt nie wątpił, że karjera Franklina skończyła się, że będzie on ciągnął nędzną egzystencję inwalidy, utrzymywanego przez rodzinę.

Tymczasem człowiek, który dotychczas nie odznaczał się ani energją, ani pracowitością, okazał nagle tyle wspaniałej odwagi i determinacji, że zdawało się, iż odrodził się w nim nowy człowiek. Przedewszystkiem oświadczył najbliższym, że nie da się chorobie. Postanowił się leczyć i odzyskać swobodę ruchów. Zasięgał rady najświatlejszych lekarzy, ale kuracja nie dawała rezultatu. Postanowił więc zerwać z oficjalną medycyną. Sam na własną rękę szukał lekarstw. Zauważył naprzykład, że kąpiele Warm Spring przynoszą mu ulgę. Wbrew wskazówkom specjalistów udał się tam, kazał sobie wybudować prywatny basen i codziennie zanurzał się w wodę. Co więcej — przymuszał się do wykonywania ruchów nogami. Podtrzymywany przez służącego usiłował pływać. Co najważniejsze, nie chciał uchodzić za chorego. Wymyślał sobie zajęcia, starał się zapomnieć o chorobie, zachowywał się jak człowiek normalny — zajmował się interesami, utrzymywał stosunki z politycznymi przyjaciółmi, ba — nawet zaczął ze zdwojoną energją przygotowywać się do akcji wyborczej.

Tyle przytem okazał energji i wytrwałości, że po upływie kilku lat zwalczył w sobie neurastenję, idącą w parze z chorobą, przywykł do tego, że nie włada nogami, jak dawniej, oswoił się z tem, a tak rozwinął się fizycznie i intelektualnie, że możnaby mu pozazdrościć zdrowia ciała i duszy. Brzmi to paradoksalnie. Nie trzeba jednak zapominać, że tak zwany paraliż infantylny nie wpływa ujemnie na funkcjonowanie aparatu mózgowego.

Doktorzy twierdzą, że niezwykłe dzieje paralityka Prezydenta świadczą o tem, iż wstrząs psychiczny, jakiemu uległ w chwili zachorzenia, sublimował jego energję. Energja nie znajdująca ujścia w ćwiczeniach fizycznych (Roosevelt porusza się z trudem, opierając się na laskach) przejawia się wzmożoną działalnością władz psychicznych. Jest to oczywiście tylko hipoteza...

W każdym razie nie można zaprzeczyć, że Roosevelt właśnie w okresie najcięższym wykazał najwięcej siły woli i entuzjazmu. Ongi jako zdrowy, normalny chłopiec był tylko „miłym kompanem", dzisiaj, jako schorowany, wlokący z trudem nogi inwalida — jest kierownikiem nawy państwowej.

Opowiadają sobie ludzie na ten temat anegdotę. Przed nominacją Roosevelta ktoś powiada Al Smithowi, że obawia się, czy człowiek chory może podjąć się odpowiedzialnego zadania rządzenia krajem. Na to Smith: „Czyż nam potrzeba akrobaty?"...

A propos

Planety urodzenia

Oto tekst ulotki, rozdawanej na ulicach Warszawy:

— Przybyła do Warszawy Jedyna Mistrzyni która za pomocą Wiedzy Tajemnej i długoletniej praktyki może udzielić porad w zawodach miłosnych, przeciw alkoholu, przeciw paleniu papierosów i różnych innych.

— Wyucza Chiromancji szybko i tanio. Wróży z ręki i fotografii. Planety urodzenia. Stawia kabały.

— Powie w jakim miesiącu ludzie urodzeni nie nadają się na życie małżeńskie.

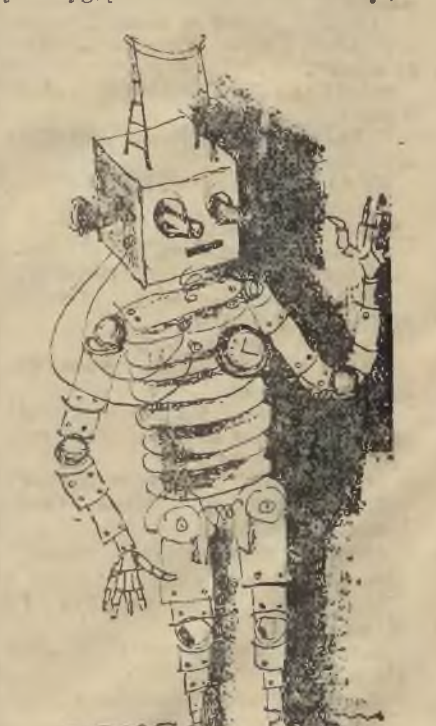
— Przyjmuje cały dzień do 8.30 wieczorem. Od 1 zł.

(następuje adres).

* * *

Wprawdzie cała odezwa tchnie wdziękiem niewysłowionym, ale najwięcej podoba mi się punkt o tych ludziach urodzonych. Odsłania on przed Czytelnikiem perspektywy tak nowe i rewelacyjne, że bierze ochota niezwłocznie biec do Jedynej Mistrzyni po bliższe szczegóły.

Mianowicie w jakim miesiącu nadają się do wymienionych celów ludzie urodzeni? W jakim miesiącu nadają się i nie nadają ludzie nieurodzeni? Czy Jedyna Mistrzyni ma na myśli ludzi rzeczywiście urodzonych i nieurodzonych, czy też rozumie te terminy, że tak powiem, tytularnie? Jako benenatów np. i sławetnych? I jeśli bierze tę nomenklaturę dosłownie, to w takim razie jak wygląda człowiek nieurodzony?



Czy tak? Hm. Jeśli tak, to jestem skłonny przypuszczać, że Jedyna Mistrzyni trochę w piętkę goni, utrzymując, że do wiadomych celów nie nadają się ludzie urodzeni. Przeciwnie, droga pani. Wydaje mi się, że raczej właśnie tacy, jak ten. I to w żadnym miesiącu, zapewniam panią. Nawet w maju.

Very.

Pearl S. Buck

35)

SYNOWIE

Powieść

U wrót miejskiego domu siedział stary odźwierny, kiwając sennie głową. W rozchylonych ustach sterczały mu trzy spróchniałe zęby... Na dźwięk kroków poruszył się niespokojnie i otworzył oczy, ale zaraz je zamknął znowu, gdyż znał Kwiat Gruszy. Ona zaś udała się prosto do mieszkania Wanga Najstarszego, miała bowiem nadzieję, że raczej on da się przekonać, aniżeli taki chciwiec, jak Wang Drugi. Wiedziała też, iż Wang Najstarszy mimo swej głupoty, zdolny jest do szlachetnych porywów i potrafi być dobrotliwy, o ile mu to nie sprawia w danej chwili zbytniego kłopotu. Natomiast wąskie zimne oczy młodszego syna budziły w niej lęk.

Na pierwszym podwórcu minęła wałęsającą się młodą niewolnicę, co się wymknęła z domu i usiłowała zwrócić na siebie uwagę służącego, oczekującego na kogoś. Zwróciła się do niej z uprzejmem zapytaniem:

— Dziecko moje, spytaj twojej pani, czy mnie przyjmie, bo chcę się z nią rozmówić.

Żona Wanga Najstarszego od śmierci Wang Lunga odnosiła się do Kwiatu Gruszy z większą życzliwością, aniżeli do Lotos, bo Lotos była szorstka i nietaktowna, a Kwiat Gruszy odznaczała się uprzejmością. Ostatniemi czasy spotykały się nieraz na wspólnych uroczystościach, wówczas żona Wanga Najstarszego mawiała:

— Ty i ja jesteśmy sobie bliższe. niż innym, gdyż oczy serc naszych są wrażliwsze i delikatniejsze.

A ostatnio powiedziała nawet:

— Przychodź do mnie czasami. Porozmawiamy o tem, co nauczają kapłani i mniszki. Jesteśmy jedynemi pobożnemi istotami w tym domu...

Doszły ją bowiem słuchy, że Kwiat Gruszy chodzi do klasztoru, położonego w sąsiedztwie glinianego domku, i z upodobaniem przysłuchuje się naukom mniszek. Oto dlaczego dzisiaj Kwiat Gruszy postanowiła przedewszystkiem z nią się zobaczyć.

Niewolnica pobiegła w głąb domu, a po chwili wróciła, zerkając niespokojnie na podwórzec, bo się obawiała, że młody służący już sobie poszedł.

— Moja pani powiedziała, że masz wejść do wielkiej sali i poczekać na nią. Właśnie odmawia różaniec.

Kwiat Gruszy weszła do wnętrza domu i siadła skromnie, na uboczu.

Owego dnia Wang Najstarszy obudził się bardzo późno, gdyż spędził całą noc w pewnym wesołym domu w mieście. Bawiono się doskonale. Za krzesłem każdego z gości stała wynajęta ładna dziewczyna, śpiewaczka, której obowiązkiem było dolewać wina pijącym, śpiewać miłosne piosenki i spełniać każde życzenie gości. Wang Najstarszy najadł się do syta i wypił dużo wina. Dziewczyna, która przypadła mu w udziale, była urocza, szczebiotliwem dziewczątkiem. Nie miała więcej, niż siedemnaście lat, ale tyle w niej było kokieterji i sprytu, że od lat dziesięciu uchodzić mogła za doświadczoną uwodzicielkę. W tej chwili Wang Najstarszy nie przypominał sobie jasno, co się działo owej nocy, gdyż wino uderzyło mu do głowy. Wyszedł do sali uśmiechnięty i rozespany. Przeciągał się lubieżnie i ziewał głośno, nie dostrzegając niemego świadka, co mu się przyglądał z głębi pokoju. Przypomniał sobie dziewczynę i zdawało mu się, że czuje dotyk jej lekkich, chłodnych paluszków na szyi. Postanowił dowiedzieć się od przyjaciela, który urządził zabawę, gdzie mieszka, i w którym z publicznych domów jest zatrudniona. Ogarnęło go rozkoszne rozmarzenie. Wyciągnął ramiona i zaplótł je nad głową i tak łaził po sali, ubrany w jedwabną bieliznę i miękkie pantofle na bosych nogach.

Nagle wzrok jego padł na Kwiat Gruszy. Stała w kącie, wyprostowana i cicha, jak cień, w szarej, żałobnej sukni. Patrzała z odrazą na Wanga i drżała na całem ciele. On zaś tak się zdumiał jej obecnością w swoim domu, że opuścił ręce, przestał ziewać i wlepił w nią oczy. Poczem zakaszlał zmieszany i przemówił uprzejmym tonem:

— Nikt mi nie mówił, że tu jest ktoś. Czy moja pani wie, żeś przyszła?

— Tak jest. Dałam jej znać o tem — odparła Kwiat Gruszy. Po chwili wahania postanowiła samemu Wangowi powiedzieć w czem rzecz. Zaczęła mówić szybko i nerwowo:

— Przyszłam tutaj do Najstarszego Pana. Jestem taka strapiona... Nie mogę uwierzyć, by prawdą było to, o czem się dowiedziałam... Mój pan powiedział przecież: „Ziemi sprzedawać nie wolno..." A wy ją sprzedajecie...

Poczuła, że zalewa ją fala krwi. Z trudem powstrzymywała się od płaczu. Zagryzła wargi i spojrzała Wangowi Najstarszemu w oczy. Wstręt ją ogarnął na widok tłustej, żółtej szyi, nalanej twarzy, podpuchniętych oczów i nabrzmiałych, bladych warg. Wang zmieszał się, gdyż bał się rozsierdzonych kobiet, odwrócił się przeto i zaczął pospiesznie zapinać rozchełstaną kurtkę.

— Ach, to tylko plotki — rzucił jej przez ramię — komuś się coś śniło...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9. tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA